Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.09 zł.**, do Francji i Ameryki **7.59 zł.**, do Gdańska **4.09 guldeny**, do Niemiec **4.09 marki.** — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 178. BYDGOSZCZ, piątek dnia 6 sierpnia 1926 roku. Rok XX.

Jak łagodzić przeciwieństwa klasowe?

(Dokończenie.)

V.

Jeszcze słówko **o prasie.** Prasa jest prawdziwą potęgą. Jej wpływ na urobienie opinji i poglądów jest dostatecznie znany. Dla wielu jest strawą codzienną, niemal jedyną lekturą. Może ona wychowywać społeczeństwo, może je i deprawować. Stąd olbrzymia rola prasy w łagodzeniu lub forsowaniu przeciwieństw. Prasa więc powinna być zdrowa, oprzeć się o zasady pewne i silne, kierować się szczerością, powagą, rozwagą i oględnością, ale zawsze patrzeć prawdzie prosto w oczy. Dobór odpowiednich pracowników redakcyjnych, przejętych temi zasadami i przygotowanych należycie do wielkiej roli, to conditio sine qua non.

W naszych stosunkach polskich jest jeszcze jedna rzecz, ogromnie ważna w oganizowaniu stosunków, nie bez znaczenia dla omiawianego tematu:

Jest to zbytnie liczenie się z przypadłościami, a nie z natury rzeczy samej i potrzebami istotnemi. Wszak nawet przy układaniu Konstytucji nie zdolano się od tego uchronić. Powszechną tajemnicą jest, iż np. zbytnie ograniczenie władzy prezydenta i inne niedomagania, na które słusznie utyskujemy, wprowadzono li tylko ze względu na osobę p. marszałka Piłsudskiego. To samo dotyczy debat nad sprawą niesłychanej wagi, jaką jest organizacja najwyższych władz wojskowych. Jest to niesłychana krótkowzroczność, która mści się dziś i mścić się może długi czas w sposób okropny. Hasłem jedynem w takich razach być winno: Salus reipublicae suprema lex.

Głoszenie, propagowanie i szczepienie tych wszystkich zasad, to najlepszy środek do złagodzenia przeciwieństw klasowych. Innej drogi, innego wyjścia nie widzę, jeśli chce się, by owoce były trwałe i pewne. Praca objąć winna wszystkie warstwy, ale ze szczególną pieczołowitością młodzież. Przez młodzież bolszewicy starają się ugruntować swe władztwo — przez młodzież tylko i najskuteczniej ugruntujemy władztwo ducha, ładu i porządku.

Dzieło tej miary wymaga czasu. Nie w jednym dniu zbudowano Kraków. Potrzeba cierpliwości i wyrozumienia, a dopomoże dobry lekarz — czas. Dziś namiętności są jeszcze zbyt rozbujane. Zbyt wielu ludzi żyje jeszcze, przywykłych do licznych prerogatyw i przywilejów. Czas sprawi, że nowy porządek, nowe teorje i poglądy przyjmą się ostatecznie i zapuszczą głębokie korzenie, aby stały się istotnie normą myśli i czynów. Wszak dużo ostrza straciły u nas t. zw. przeciwieństwa dzielnicowe. I ludziom przykrzy się to wieczne gryzienie się: żyją się ze sobą, poznają się dokładniej, ocenią gruntowniej i pogodzą z koniecznością życiową. Czas przyniesie rozbrojenie psychiczne i uleczy rany, które nam tak dokuczają. Lepsze czasy przyjść muszą.

Mniej słów, a więcej czynów!

Bunt wojskowy Trockiego?

Moskwa, 4. 8. (AW). Dziś krążą po mieście sensacyjne pogłoski o dokonanym już jakoby przez Trockiego zamachu wojskowym w Twerze. Trocki miał opuścić Moskwę, gdy dowiedział się, iż Politbiuro postanowiło już jego aresztowanie. Jest faktem, iż Trocki wyjechał wczoraj z Moskwy w niewiadomym kierunku, trudno jednak w tej chwili jeszcze skonstatować stopień prawdziwości krążących uporczywie pogłosek.

Bolszewja na wulkanie.

Masowe aresztowania opozycjonistów.

Moskwa, 4. 8. (AW). Miejscowe G. P. U. wydało szereg daleko idących zarządzeń represyjnych, skierowanych przeciwko opozycji. W szczególności represje dotknęły sfery wojskowe, które oddawna już podejrzewane były o kontakt z Trockim i jego zwolennikami. Wielkie rozmiary przybrały aresztowania w wydz. politycznym armji, gdzie aresztowano przeszło setkę instruktorów politycznych i kilkunastu czerwonych oficerów zawodowych. Aresztowania objęły nawet żołnierzy tutejszego garnizonu armji czerwonej, przyczem dwa pułki krasnoarmiejskie otrzymały rozkaz wymaszerowania z Moskwy do Smoleńska, jeden oddział w liczbie 120 ludzi został rozbrojony, pozatem według wskazówek agentów G. P. U. rozsianych po różnych pułkach, aresztowano kilkudziesięciu żołnierzy armji czerwonej. Pozatem trzy grupy uczestników wyższej szkoły wojskowej w Moskwie zostały rozbrojone, przyczem większość rozbrojonych otrzymała listy zwalniające ich z obowiązków uczestników kursu. Dalej aresztowania objęły urząd telegrafu, radiostacji, fabryki przemysłu wojennego w Moskwie i okolicach oraz kilkunastu urzędników moskiewskiej centrali kolejowej. Na Hodynce znajduje się w tej chwili 13 samochodów pancernych, co świadczy o obawie władz moskiewskich przed wybuchem natychmiastowych demonstracyj zbrojnych opozycji jako kontrakcji w stosunku do masowych aresztowań.

Zinowiew Apfelbaum chciał przenieść siedzibę Międzynarodówki Komunistycznej do Paryża lub Londynu.

Moskwa, (A. W.) 4. 8. Informacje prasy zagranicznej o zamierzonem przeniesieniu siedziby Centralnego Komitetu Kominternu do którejś ze stolic zagranicznych, przyczem mówiono o Paryż lub Londynie, wywołały w tutejszych kierowniczych kołach komunistycznych silne oburzenie. Z inspiracji rządowej prasa oskarża o rozpowszechnienie podobnych pogłosek zinowjewską grupę internacjonalistów, która przez przeniesienie siedziby Kominternu zagranicę, chciałaby się wyemancypować z pod wpływów Politbiura. Prasa zapowiada stanowczo, że rząd nie zgodzi się na podobną propozycję uważa bowiem Rosję za ośrodek ruchu rewolucyjnego całego świata, słusznem jest więc, aby kierownictwo Kominternu mieściło się w b. stolicy Sowietów.

Moskwa, (A. W.) 4. 8. Informacje nadchodzące tutaj od zarządów organizacji komunistycznych zagranicy świadczą, iż na skutek groźb cofnięcia subsydjów na propagandę niemal wszystkie partje komunistyczne podporządkowały się zaleceniu Politbiura wypowiedzenia się przeciwko Zinowjewowi i grupie internacjonalistów mimo posiadanych dawniej przez Zinowjewa rozległych sympatji wśród komunistów. Ostatnio nadeszła decyzja kierownictwa austrajackiej partji komunistycznej, w której wypowiedziano się za natychmiastową dymisją Zinowjewa. Nawet wśród komunistów niemieckich, gdzie opozycja w stosunku do kierunku oficjalnego rosyjskiej partji komunistycznej zawsze była bardzo silna, przeważali zwolennicy Politbiura. Mówią nawet o możliwości wykluczenia z niemieckiej partji komunistycznej znanej działaczki Rut Fiszer, która była jedną z głównych propagatorek ruchu komunistycznego w Niemczech.

Poco Trocki był w Berlinie?

Wbrew pogłoskom jakoby Trocki bawił w Berlinie jedynie dla poddania się operacji donoszą, że Trocki odbył przegląd komunistycznej centralnej partji niemieckiej w związku z opozycyjnym ruchem w sowietach i z wrażeniem jaki fakt ten wywarł w Niemczech.

Trocki miał również polecone zbadanie sprawy łapownictwa w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem w Barlinie, w którym mają zajść poważne zmiany.

Sowiety podjęły walkę dyplomatyczną przeciw Polsce.

Praga, 4. 8. (PAT). „Narodni Politika" pisze w artykule wstępnym, że obecna kampanja przeciwko Polsce jest podejrzana, chociby z tego powodu, że kierowana jest z Moskwy. Autor artykułu sądzi, że rząd sowiecki zamierza w ten sposób odwrócić uwagę od trudności wewnętrznych Rosji. Między Polską a Rosją istnieje tylko jeden przedmiot walki dyplomatycznej, a jest nim ubieganie się o **sojusz z państwami bałtyckiemi.** Polska ma z niemi porozumienie stare, ale nie agresywne, lecz obronne, które nie mogłoby być przyczyną groźby wojny, gdyby Rosja nie miała trudności wewnętrznych.

* * *

Lwów, 4. 8. (PAT). Gazeta Poranna w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi, że ton prasy sowieckiej, atakującej Polskę z powodu rzekomo agresywnych zamiarów wobec Litwy przybiera coraz bardziej ostry charakter.

Tajna drukarnia... Zinowiewa.

Opozycja rośnie wobec słabości rządu.

Moskwa, 5. 8. (AW.) Sensacją w tutejszych kołach komunistycznych wywołała wczoraj wiadomość otrzymana z Leningradu o wykryciu nielegalnej drukarni, należącej do opozycji Zinowjewa. Drukarnia wykonywała druki całej masy odezw, broszur, książek, krytykujących działalność sfer kierujących partją komunistyczną. Drukarnia posiadała ochronę jednego z oddziałów garnizonu w Leningradzie. W chwili wykrycia drukarni znajdowało się w jej pobliżu 30 uzbrojonych zinowjewowców. Pomiędzy prowadzącemi rewizję wysłannikami GPU. a żołnierzami doszło do zbrojnego starcia, przyczem w wyniku strzelaniny zabito 3 żołnierzy i jednego agenta GPU. Przy starciu rannych zostało kilku zecerów drukarni.

Moskwa, 5. 8. (AW). Jak donoszą tu z Leningradu, nastrój w mieście w związku z wykryciem nielegalnej drukarni Zinowjewa, jest wyjątkowo naprężony. Miejscowe GPU nie czuje się, jak widać, zbyt silne, gdyż po wykryciu tajnej drukarni, nie wydało zarządzeń represyjnych. Po mieście krążą pogłoski, że GPU oczekuje na przybycie wiernych rządowi oddziałów z Moskwy i wówczas dopiero wystąpi agresywnie. W związku z tem oczekują lada chwila wystąpienia przychylnej dla Zinowjewa części garnizonu. Po stronie opozycji opowiedzieli się marynarze, bojówki młodzieży komunistycznej i bezrobotni.

Manewry floty sowieckiej na Bałtyku.

Rozpoczęły się manewry floty sowieckiej na morzu Bałtyckiem. 7 wielkich krążowników przepłynęło tak blisko brzegów Estonji że można je było z portu rewelskiego obserwować gołem okiem.

Na trupie Dzierżyńskiego.

Moskwa, 4. 8.

Przedwczoraj prawie wszystkie pisma sowieckie ogłosiły przemówienie Rykowa, które wygłosił na zebraniu moskiewskiej partji komunistycznej. W przemowie tej Rykow napada bardzo ostro na Zinowjewa i Łatyszewa. Zarzuca im to, że oni są przyczyną wprowadzenia do partji niezgody.

Przytem nadmienia, że pośrednią przyczyną tego stanu był strajk górników w Anglji, co do którego w partji wytworzyły się różne poglądy.

Szczególnie te różnice zaszły pomiędzy komitetem strajkowych górników angielskich, a przedstawicielami sowieckich organizacyj robotniczych.

Oprócz tego ukazało się sprawozdanie z ostatniego posiedzenia „Wcika", któremu przewodniczył Dzierżyński. W swem przemówieniu Dzierżyński winuje Kamieniewa i jego poplecznika Piatakowa, którzy popełniali od dłuższego czasu wielkie nadużycia partyjne. Dzierżyński żądał specjalnej nadzorczej komisji wyższego gabinetu gospodarstwa narodowego i komisarjatu handlowego, któreby kontrolowały działalność czrezwyczajki.

Pogrzeb ś. p. Jana Kasprowicza.

Zakopane, 4. 8. PAT. Dziś o godzinie 9.15, przy sprzyjającej pogodzie odbyło się wyprowadzenie zwłok wielkiego poety śp. Jana Kasprowicza z Harendy na stary cmentarz w Zakopanem. Kondukt pogrzebowy otwierały: orkiestra pułku podhalańskiego i kompanja honorowa. W pogrzebie brali udział delegaci Sokoła, straży pożarnej, związku górali, delegacje młodzieży akademickiej itd. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie delegat rządu, wojewoda krakowski p. Darowski, delegat ministra spraw wojsk. marsz. Piłsudskiego, gen. Galica, profesorowie uniwersytetu lwowskiego z rektorem Porębowiczem i prof. Romerem, przedstawiciele sejmu i senatu oraz niezliczone tłumy publiczności. Wśród mnóstwa wieńców na szczególną uwagę zasługiwał wieniec od rządu i marsz. Piłsudskiego. Kondukt prowadził proboszcz parafji ks. Tobolak w asystencji duchowieństwa. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy w imieniu rządu przemówił reprezentant Ministerstwa Oświaty p. Skotnicki, następnie reprezentant związku literatów Leopold Staff i rektor uniwersytetu Lwoskiego prof. Porębowicz. Trumnę złożono prowizorycznie na starym cmentarzu w grobowcu rodziny Dłuskich.

Ustawa o zmianie konstytucji i o pełnomocnictwach ogłoszona!

Stało się to bez aprobaty Senatu!

Marszałek Trąmpczyński zaprotestuje przeciw zbyt rozległym pełnomocnictwom dla rządu.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) W numerze 78 Dziennika Ustaw została ogłoszona przez Prezydenta Rzeczypospolitej i kontrasygnowana przez rząd in corpore ustawa o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach dla rządu. W ten sposób zwołane na dzisiaj zebranie senatu staje się bezprzedmiotowe. Mimo to odbędzie się i na niem marszałek Trąmpczyński ma zamiar zaprotestować przeciwko zbyt daleko idącym zmianom Konstytucji, dającym wielkie uprawnienia rządowi, a zbytnio uszczuplając prawa senatu. Także marszałek senatu chce zwrócić uwagę na konieczność stworzenia trybunału konstytucyjnego, który by był instytucją rozstrzygającą wszelkie konflikty konstytucyjne. Na tem zostaje wyczerpany ostatni zatarg konstytucyjny między sejmem a senatem.

Rząd zmodyfikuje ustawę o reformie rolnej.

Przeprowadzenie jej mają ułatwić kapitały zagraniczne.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że ustawa o reformie rolnej będzie przez rząd zmodyfikowana w kierunku umożliwienia szybkiej jej realizacji. Poczynione też będą pewne ustępstwa właścicielom ziemskim za pomoc, okazaną z ich strony. Rząd projektuje m. i. utworzenie przez ziemian instytucji, któreby zobowiązały się do szybkiego przeprowadzenia reformy i postarały się w tym względzie o kapitały zagraniczne przy rządowem poparciu.

Rada Ministrów.

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych. — Projekt o cudzoziemcach. — Utworzenie Rady prawniczej.

Warszawa, 4. 8. (PAT). Dziś w Prezydjum Rady Ministrów odbyło się o godz. 17 posiedzenie Rady Ministrów, w rezultacie którego uchwalony został m. in. szereg wniosków ministra pracy i opieki społecznej, zmierzających do przedłużenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych. Następnie Rada Ministrów przyjęła przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o cudzoziemcach. W dalszym ciągu Rada Ministrów przystąpiła do rozważania wniosku o utworzenie przy Ministerstwie Sprawiedliwości Rady prawniczej, której zadaniem ma być opinjowanie z punktu widzenia prawniczego projektów ustaw, wydawanych przez Prezydenta Rzpltej na podstawie pełnomocnictw, uchwalonych przez Sejm. Dyskusja szczegółowa nad powyższym wnioskiem będzie podjęta jeszcze na następnem posiedzeniu Rady Ministrów.

Rada prawnicza — instytucją przejściową.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy Rada Prawnicza będzie miała charakter instytucji przejściowej i wejdzie jako osobny wydział w skład ministerstwa sprawiedliwości. Istnieć ona będzie tak długo, dopóki będą istniały prace nad przygotowaniem ustaw, mających ukazać się w formie dekretów, na zasadzie otrzymanych przez rząd pełnomocnictw. W programie Rady będzie też leżała sprawa ustawy o cudzoziemcach. Wymienione jest nazwisko profesora Jaworskiego jako jednego z wybitniejszych prawników krakowskich, który zostanie powołany do Rady przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tajna drukarnia komunistyczna w Warszawie.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu władze stołeczne były na tropie tajnej drukarni, skąd rozchodziła się masowo bibuła komunistyczna. Wreszcie wczoraj zrobiono rewizję w Drukarni Spółdzielczej i wykryto już gotowe, względnie drukować się mające wydawnictwa komunistyczne. Personel drukarni zatrzymano do czasu przeprowadzenia śledztwa. Sądzą, że śledztwo ujawni nową zakulisową konspiracyjną robotę komunistyczną.

Dzika pretensja żydów.

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) Żydzi zgłosili interpelację w stołecznej Radzie Miejskiej, w której domagają się prawa umieszczenia w tramwajach reklam w języku żydowskim. Magistrat po zbadaniu tej sprawy doszedł do wniosku, że statut tramwajów nie przewiduje umieszczenia replam w żargonie i dla tego nie mogą być one przyjmowane. Oświadczenie to nie zadowoliło żydów i myślą oni apelować dalej.

Groźba wylewu Wisły pod Krakowem.

Z Krakowa donoszą, że poziom wody na Wiśle wzrósł do **4,65 m. pod Krakowem.** Najwyższy poziom wody, jaki Wisła osiągnęła w czasie żywiołowej powodzi w r. 1923, wynosił 7,30 m. ponad stan normalny, a w roku zeszłym poziom wody wynosił 6,48 m. Do Brzeźnicy wysłano dla powodzian 200 bochenków chleba.

Według wiadomości nadeszłych w ostatniej chwili, **woda na Wiśle zaczęła opadać.** Groźba powodzi jednak jeszcze nie minęła, ponieważ brak jest wiadomości o stanie wody w górnych dopływach Wisły. Zarządzono dla tego utrzymanie stałego dyżuru w budownictwie miejskiem aż až do odwołania.

Starcia nad granicą Bułgarji i Jugosławji.

Belgrad wysyła ultimatum do rządu bułgarskiego i memorjał do Ligi Narodów.

Londyn, 4. 8. PAT. Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraphu" donosi, że do wczoraj wieczór nota rządu jugosłowiańskiego, wskazująca na wzmożoną działalność band bułgarskich nad granicą jugosłowiańską, dotychczas nie nadeszła do Londynu. Potwierdza się pogłoska, że memorjał jugosłowiański został wystosowany do sekretarjatu Ligi Narodów. Tak zwane ultimatum pod adresem rządu bułgarskiego ma widocznie na celu zwrócenie uwagi rządu bułgarskiego na to, że rząd jugosłowiański byłby zmuszony wziąć tę sprawę sam w swoje ręce, w razie gdyby rząd bułgarski sam nie poczynił odpowiednich kroków celem zapobieżenia napadom pogranicznym.

Londyn, 4. 8. PAT. Ze strony bułgarskiej oświadczają, że pogłoski o napadach bułgarskich band na terytorjum Jugosławji są przesadzone. Zajścia w Kriwej Polance spowodowali nie bułgarscy komitadżi. Żaden z napastników nie uzyskał ochrony na terytorjum Bułgarji. Rząd bułgarski nakazał swym władzom granicznym, aby nie dopuściły do przekroczenia granicy z Bułgarji do Jugosławji ani też odwrotnie.

Rumunja przyłącza się do skargi Serbów.

Białogród, 4. 8. PAT. Rządy jugosłowiański i rumuński poczyniły wspólne kroki w rządów mocarstw w sprawie działalności komitetu macedońskiego w Bułgarji, jakoteż w sprawie stałych napadów band bułgarskich. Oba rządy zaznaczyły, że taki stan nie może trwać dłużej i że rządy zagrożonych państw będą musiały użyć skuteczniejszych środków obronnych. Rządy mocarstw postanowiły wobec tego interwenjować w Sofji. Krok ten już faktycznie nastąpił. Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch odwiedzili wczoraj bułgarskiego ministra Spraw Zagranicznych i udzielili mu w imieniu swych rządów rady, aby Bułgarja poczyniła wszystkie zarządzenia celem przeszkodzenia napadom band na terytorjum Jugosławji. Bułgarski minister odpowiedział, że rząd bułgarski uczynił wszystko, co było w jego mocy i że także na przyszłość będzie się starał o utrzymywanie pokoju na Bałkanie.

Francja zmiejszy liczbę posłów i senatorów.

O tani chleb dla Francuzów.

Paryż, 4. 8. (PAT). Izba deputowanych rozpoczęła dziś po południu dyskusję nad projektem zmierzającym do zapewnienia ludności w jaknajlepszych warunkach zboża, mąki i chleba. W czasie dyskusji zabrał głos minister rolnictwa, który zaprzeczył wiadomości, jakoby cudzoziemcy zakupili zboże francuskie w znacznych ilościach. W głosowaniu przyjęto ten projekt 550 gł. przeciw 6. Kontr-projekt socjalistów przewiduje m. i. utworzenie urzędu zbożowego, którego zadaniem byłoby zakupywanie i sprzedaż zboża krajowego i zagranicznego, odrzucono 350 gł. przeciw 182, a kontr-projekt komunistyczny, domagający się wprowadzenia monopolu na wwóz i wywóz zboża odrzucono 345 gł. przeciw 140. Na temże posiedzeniu złożono projekt rezolucji zmniejszającej liczbę senatorów do 175 i liczbę deputowanych do 350.

* * *

Paryż, 4. 8. (PAT). Komisja finansowa izby deputowanych uchwaliła 12 gł. przeciw 7 projekt w sprawie utworzenia kasy amortyzacyjnej.

Niedobór Niemiec.

Berlin, 5. 8. (Tel.) Zestawienie rachunkowe dochodów i rozchodów Rzeszy za pierwszy kwartał roku obrachunkowego 1926, t. j. od kwietnia do czerwca br. wykazuje **niedobór w wysokości 77 miljonów marek.**

P. P. S. a gnębienie katolicyzmu w Meksyku.

Całemu światu wiadomo, że od kilkunastu dni rząd meksykański prowadzi zaciętą wojnę przeciwko Kościołowi katolickiemu, nie cofając się przed najgwałtowniejszemi środkami, skutkiem czego doszło nawet do rozlewu krwi.

Główny organ socjalistów w Polsce „Robotnik" warszawski udając, że nic o tem nie wie, przewraca kota w miechu i podaje wiadomości, z których zdawałoby się wynikać, że nie rząd meksykański przeciwko katolikom, lecz katolicy przeciwko rządowi meksykańskiemu zaciętą prowadzą walkę.

Już same tytuły mówią dosadnio, o sposobie myślenia pismaków socjalistycznych jak np.: **„Wichrzenia katolików w Meksyku". „Kościół przeciw Państwu w Meksyku"** itd.

Zwykle mawiali i pisali socjaliści, że „religja to rzecz prywatna" i że oni nie mieszają się do spraw kościelnych. Doświadczenie jednak uczy, że **socjaliści inaczej mówią i piszą, a inaczej czynią.**

Stanowisko „Robotnika" warszawskiego wobec prześladowania katolików i duchowieństwa w Meksyku jest nowym dowodem, że **socjaliści są najzacietszymi wrogami kościoła katolickiego.**

Walka z kościołem — klęską ekonomiczną Meksyku.

Meksyk, 4. 8. PAT. Grupa finansistów zaofiarowała swe pośrednictwo w sporze kościelnym podkreślając konieczność rychłego załatwienia konfliktu ze względów gospodarczych. Dotychczas bowiem wybrano już z banków 17 miljonów pezów, to jest ponad 8 miljonów dolarów. Dalsze wycofywanie w takich jak dotychczas rozmiarach mogłoby zdaniem finansistów wywołać przesilenie gospodarcze.

Paryż, 4. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Meksyku: W czasie rozruchów w stantów meksykańskich, a m. i. pastor kościoła amerykańskiego. Spalono też wiele domów. Władze amerykańskie pilnie strzegą granicy.

Akcja dyplomatyczna Watykanu.

Paryż, (AW). Jak donoszą pisma z Meksyku, prezydent Calles odrzucił zawieszeni broni z kościołem jako też pośrednictwo innych państw w konflikcie, który uważa za czysto wewnętrzny. Amerykańskie straże graniczne pilnie zwracają uwagę na operacje oddziałów meksykańskich. Wiadomość o zamordowaniu pastora amerykańskiego jako też kilku protestantów dotąd nie znalazła potwierdzenia. Sekretarz stanu w Watykanie za pośrednictwem nuncjuszów papieskich zwrócił uwagę obcych rządów na przesilenie religijne w Meksyku. Papież aprobuje stanowisko duchowieństwa tamtejszego, chwaląc ich rady, udzielane wiernym, aby zachowano rezerwę, przez co uniknie się przelewu krwi.

Stanisław Ostoja.

Rozwój ruchu narodowego Białoruskiego.

II.

Zjazd zwołany przez Wielką Radę Białoruską pomimo zakazu Moskwy odbył się. Przewodniczył Jan Seréda. Utworzono rodzaj konwentu seniorów t. z. „Radę Zjazdu“ złożoną z 50 członków. Wszystkich delegatów było 1800 — z prawem głosu 67. Odrazu zarysował się rozłam zwolenników zachodu (grupa polonofilska) i wschodni (moskalofilska) z przywódcą Janem Woronką. Bolszewicy rozpędzili siłą zjazd i aresztowali prezydjum. Pozostali na wolności zebrali się na drugi dzień na tajnem posiedzeniu i wytworzyli **„Komitet Wykonawczy“** do którego wszedł między innymi Polak Prystor. Ponieważ jednak finanse zostały roztrwonione, a bolszewicy po przepędzeniu Kiereńskiego — właściwi rządcy Rosji — nie dali żołnierzom żywności i nadto zaaresztowali członków Rady wojskowej (Jezowitowa, Zacharkę, Budnowa), cała akcja K. W. spełzła na niczem.

Tymczasem dochodzi wiadomość o toczących się austrjacko-niemiecko-rosyjsko-ukraińskich układach w Brześciu. K. W. wysyła na nie: Ćwikiewicza Raka-Michajłowskiego i Seredę (przestraszył się i wrócił). Trocki odmówił im wizy, a Niemcy nie dopuścili ich do Brześcia i wprawdzie potem chcieli ich Ukraińcy przemycić, jako kontrabandę. Niemcy jednak stanowczo się sprzeciwili, ażeby przy układach brali udział przedstawiciele Białorusi, której urzędowym reprezentantem mienił się Trocki.

Kiedy Niemcy po traktacie brzeskim stosownie do zawartych układów zajmowali dodatkowe obszary — Polacy równocześnie rozbroili bolszewików w Mińsku i stali się rzeczywistymi panami tej części kraju, posiadając władzę w swym ręku. Teraz pokazała się w całej pełni fikcja rosyjskości i białorusinizmu. Moskale czasowi satrapi uciekli, aresztując w Orszy Zakubeniego, organizatora bandy białoruskiej.

U Białorusinów nie było ani świadomości narodowej, ani siły moralnej, ani środków materjalnych. Dla uratowania cieniu władzy cywilnej utworzyli **„Sekretarjat Ludowy“**, a dla nadania powagi temu ciału wydali 21. 2. 1918 uniwersał („Ustawnaja Gramota“) do narodów Białorusi w języku białoruskim i rosyjskim. Przedstawicielami prawicy S. L. byli Roman Skirmunt i Aleksiuk. Ten postawił był swego czasu wniosek, aby do Rady Zjazdu kooptować Radę Polską ziemi mińskiej, co członkowie przyjęli z oburzeniem i za to wystąpienie wykluczyli go z R. Z. Skirmunt i Aleksiuk przywitali Niemców, wkraczających do Mińska, na dworcu, nie przeszkodziło to, iż ci, zająwszy miasto, natychmiast zdjęli sztandar białoruski z domu gubernatora, gdzie rezydował Sekretarjat Ludowy. Sam dom zabrali na kwatery, skonfiskowali również kasę, odebraną poprzednio od bolszewików. Wobec tego stanu rzeczy rząd białoruski znalazł się na ulicy.

Niemcy bagatelizując całą imprezę białoruską, wprawdzie nie rozwiązali komitetu wykonawczego, lecz całkowicie go ignorowali. Ogłoszone zostały drakońskie przepisy wojenne, a uboga ziemia Białej Rusi stała się rezerwoarem soków żywotnych dla zmęczonej na zachodzie teutońskiej soldateski. Woronko ostrożnie, ażeby nie zbudzić czujności Niemców, starał się w owym czasie zbliżyć do „Ziemstw“ i „Samorządów Miejskich“, te jakkolwiek posiadały orjentację rosyjską — miały jednak pewną siłę. K. W. zbierał się tajnie i wydał drugi uniwersał w 8 punktach, określające ramy władzy Rady Zjazdu i pełnomocnego organu „Komitetu Wykonawczego“ do chwili zwołania Sejmu Białoruskiego. Wybory do niego miały być 5 przymiotnikowe, reforma rolna bez wykupu, czas pracy 8 godzinny, sprawy niezawisłości i samodzielności Republiki Białor. zatem przedewszystkiem odłączenia od Rosji Uniwersał nie omawiał jako „sprawy zbyt drażliwej“. „Ziemstwa“ i „samorządy“ pozwoliły na wszystkie owe marzenia Białorusinów wiedząc, że nigdy nie będą spełnione — a niechcąc rozpraszać sił w otwartej walce narodowościowej zgodziły się nawet wejść do komitetu wykonawczego i na wspólnym posiedzeniu zgodziły się przyjąć nazwę **„Rady Białoruskiej Republiki Ludowej“**. Na posiedzeniu Rady R. L. w Wilnie 25. III. 1918 r. pod wpływem Żłobina i Jaroszewicza głosujących za ścisłym połączeniu z Rosją nastąpił rozłam i secesja rusofilów. Rada wydaje III uniwersał do narodu. Uwidacznia się zachodnia koncepcja. Uniwersał unieważnia traktat Brzeski i określa obszar państwa białoruskiego mianowicie: ziemie Mińską, Grodzieńską Wileńską, Witebską, Smoleńską, Czernihowską i przyległe części sąsiednich gubernii, zamieszkałych przez Białorusinów. Wskutek secesji rozerwała się spoistość Białoruskiej Gromady Socjalistycznej właściwego zaczynu dotychczasowego życia politycznego białoruskiego. Uniwersał głosi dalej o całkowitym zerwaniu z Rosją. Narody Białej Rusi same mają postanowić o związkach państwa Białoruskiego (projekt litewsko-białoruski Łuckiewicza). Po odejściu zwolenników orjentacji rosyjskiej, zatem Eserów i bolszewików, będących w „Gromadzie“ stróżami interes. rosyjsk., tworzy się szereg partyj. Powstaje partja **„Białoruskich Socjalistów Rewolucjonistów“**, **„Białoruskich Socjalistów Federalistów“ (Woronko)**, **„Niezależnych Socjalistów“** wreszcie **„komunistów“**. Należy dodać, że na gruncie Mińska istniało w dalszym ciągu jako przedstawicielstwo narodowe białoruskie **„Białoruski Komitet Narodowy“** ze R. Skirmuntem na czele i P. Aleksiukiem jako sekretarzem. Komitet ów budował państwo białoruskie na tle ugody niemiecko-białorusko-polskiej (pewne pokrewieństwo z projektem Łuckiewicza). Przedstawiciele Ziemstw i Samorządów przyłączyli się do grupy Skirmunta, która wskutek tego znacznie się wzmocniła. Widząc to narodowo usposobiona część niedobitków Rady Białoruskiej Republiki weszła w układy ze Skirmuntem proponując swoje przystąpienie i ofiarowując Skirmuntowi godność „Starszyny“ sekretarjatu. Tymczasem Woronko dotychczasowy „starszyna“ nie chciał ustąpić. Rada próbuje kompromisu i pragnie corychlej powołać sejm, gdzieby miały swych przedstawicieli wszystkie białor. stronnictwa polityczne.

Nie zgadza się na to najsilniejsza grupa Eserów i w rezultacie „starszyzną“ zostaje Sereda. Sekretarjat Seredy stara się przez szereg miesięcy napróżno układać o niepodległości Białej Rusi z Sowietami (Rakowski w Kijowie). Rząd sowietów nie pozwala ani na chwilę dopuścić do możliwości układów w innej płaszczyźnie, jak tylko pod warunkiem bezwzględnego przyję-

Dzierżyński żądał rozstrzelania Zinowjewa.

Rosja sowiecka przeżarta zgnilizną moralną.

W związku z rozłamem w partji komunistycznej i usunięciem Zinowjewa, Łaszewicza i Kamieniewa, zamieszcza prasa wiedeńska „nielegalny list otwarty Grzegorza Zinowjewa do „W. C. Z. K.“ partji komunistycznej“:

List ten rozpowszechniony w setkach tysięcy egzemplarzy, wywołał olbrzymie poruszenie w całem społeczeństwie rosyjskiem, a szczególnie silny odgłos znalazł w czerwonej armji.

Wedle krążących w Moskwie wersji, Dzierżyński po zapoznaniu się z treścią tego dokumentu, będącego niejako aktem oskarżenia opozycji przeciw — rządzącej większości — postawił wniosek o natychmiastowe rozstrzelanie Zinowjewa, w dwa dni później jednak zakończył życie — jak twierdzą — śmiercią nienaturalną.

List Zinowjewa wydany w formie broszurki, obejmującej 48 stron tekstu, zawiera dosadną krytykę obecnego regime'u sowieckiego.

M. i. pisze Zinowjew:

„Zwyrodnienie partyjne i zgnilizna moralna sięgnęła już tak dalece w całym naszym budynku partyjno-rządowym, że tylko nadzwyczajne środki potrafią uratować sytuację.

Nie wiem, co zechcecie zrobić ze mną i z mojmi towarzyszami, którzy śmiało wytykają wam grzechy wasze przed proletarjatem całego świata. Wiem jednak, że jeśli będziecie usiłowali przeciągnąć strunę, cały nasz budynek sowieckie runie i pogrzebie naszą partję na bardzo długie lata“.

Boją się polskich barw narodowych!

Zabawna interpelacja.

Frakcja nacjonalistyczna parlamentu niemieckiego wniosła zabawną interpelację. Protestuje ona w niej przeciw rozporządzeniu administracji kolei Rzeszy, na mocy którego wszystkie drogowskazy i semafory zostały pomalowane na kolor biało-czerwony. Frakcja nacjonalistyczna stwierdza, że są to narodowe barwy państwa polskiego i że one to spowodowały, iż wśród ludności pogranicznej w Niemczech powstała wersja, jakoby Niemcy rezygnowali już z Prus Wschodnich i niemieckiej części Górnego Śląska.

Nowa metoda odmładzania.

Wiedeń, 4. 8.

Wiedeński profesor Doepler wynalazł nowy sposób „odmładzania“ ludzi bez uciekania się do sposobów prof. Woronowa. Doepler wadliwemu obiegowi krwi, któremu on zapobiega przy pomocy „szczotkowania“ głównych arterji, czyszczonych roztworem phenolu. Doświadczenia w miejskiej klinice szpitalnej dały pomyślne wyniki, które zachęcają lekarzy do szerszego stosowania „szczotkowej“ metody.

Dr. Antoni Marczyński. 20

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

— Naprawdę? Więc pani sądzi, że...

— Nie sądzę, ale przypuszczam, że kobieta ta mogła mieć za zadanie zabawiać pana jak najdłużej, dopóki wspólnicy nie skradną tych tych dokumentów. Sekretarza nie wzięto pod uwagę, inaczej staranoby się go także zająć w jakiś sposób.

Ambasador zastanowił się chwilę. Potem rzekł po cichu, jakby do siebie:

— Hm... Hipoteza pani nie jest pozbawiona cech możliwości, ale uważam ją za mało prawdopodobną. Przecież nie zmusiłaby mnie do pozostania przy rulecie, gdybym nagle chciał powrócić do swej kabiny.

— Zupełnie słusznie, ale mogła wtedy przez kogoś trzeciego, czy sama nawet ubiec pana i przestrzec towarzyszy zajętych w pańskiem mieszkaniu.

— Hm,hm... — chrząkał nie całkiem jeszcze przekonany ambasador. Potem zapytał nagle:

— Co mi pani radzi zrobić?

— Niech ekscelencja dzisiaj także idzie do kasyna, jak gdyby nigdy nic. Niech pan nie unika tej damy. Owszem, należy być tak samo uprzejmym jak wczoraj, aby się czego nie domyśliła... Zobaczymy... Jeżeli to jest jakaś panna na wydaniu, kokota, lub żądna przygód mężatka, natenczas będzie się starała utrwalić zawiązaną z panem znajomość. Jeżeli jest zaś członkinią tej bandy morderców, to albo się całkiem nie zjawi, albo będzie dla pana zupełnie obojętną. Cel przecież osiągnęła. Dokumenty są w jej rękach. Chybaby...

— Chyba... — powtórzył jak echo.

— Chyba, że jest tak sprytna i wyrafinowana, że będzie swą rolę grała aż do przybycia do New-Yorku.

— A widzi pani. Jednakże spróbuję. Nie zaszkodzi, a pomóc może.

— Pozatem Sir, o ile do jutra wieczora nie rozpoznamy sprawcy, będzie pan musiał użyć innych środków...

— Mianowicie?...

— Trzeba będzie wysłać szyfrę z instrukcjami. Wszystkich pasażerów trzeba będzie do nitki zrewidować. Ja wiem, że na okręcie tego robić nie można. Byłyby protesty, skargi, zażalenia. Ale władze celne mają prawo i obowiązek, przetrząsnąć każdy pakunek, każdą kieszeń przybysza z Europy. Mamy przecie ustawę z r. 1929 w sprawie tępienia handlu narkotykami. Daje ona aż nazbyt szerokie uprawnienia. Więc między urzędników celnych można wsadzić agentów i nikt nawet nie zauważy podstępu. Ostatecznie, gdyby ekscelencja chciał, to ja mogę szyfrę sporządzić...

— You are quite right Miss Brown... — pochwalił ambasador, w duchu dodał: — Jesteś sprytną dziewczyną, ale ja już rano taką szyfrę wysłałem.

Po chwili zapytał jeszcze:

— A cóż z tą miarą na trzewiki?

— To dopiero dzisiejszej nocy. Lecz good day, Mr. Livingston. Mam dużo do roboty i spieszę... Good day, Sir...

Odpowiedział na pożegnanie i gdy wyszła, zagłębił się w rozmyślaniach.

V.

Hakari przerwał jej szybko:

— Wykluczone! Musisz być dzisiaj przy rulecie i pilnować Livingstona. On nie jest taki głupi. Pamięta, że wczoraj siedziałaś przy nim, że byłaś dla niego uprzejmą, obiecującą... Gdybyś nie przyszła, poweźmie podejrzenia...

— Ale co zrobię z tym Polakiem? Mówiłam ci już, że chce gwałtem mnie leczyć z tej gorączki gry, w którą rzekomo popadłam...

Japończyk machnął ręką gniewnie:

— Masz się z kim liczyć! Pozbądź się smarkacza lub zerwij z nim.

— Nie. Zrywać z nim nie chcę. Przyda mi się w New-Yorku. Pozbyć się go też nie pozbędę. Wczoraj już było jedno fiasko. Trzeba coś innego wymyśleć.

— Prosta rada. Uśpij go.

— Racja. Masz pomadki?

— Mam. Tylko, żebyś go nie struła. Zanadto już afiszowaliście się razem. To młody, nierozwinięty organizm. Wystarczą mu 2 pomadki i papieros...

— Tylko gdzie go uśpić?...

— Gdzie? Najlepiej w jego kabinie. Tam go nikt nie znajdzie.

— Dobrze, ale pod jakim pozorem ja tam mogę z nim pójść?

Japończyk skrzywił twarz w złośliwym uśmiechu. Powiedział nie bez ironji:

— Przecież on ci się pewnie oświadcza. Jest mężczyzną, jak każdy. Niech ma złudzenie, że oczarował cię swą urodą czy wymową i zgodziłaś się zwiedzić jego sypialnię... Zrób mu tę przyjemność. Po dawce narkozy będzie miał sny tak przyjemne, że weźmie marzenia za rzeczywistość. Łatwo mu wszystko nazajutrz wmówić zdołasz... Tak... Będzie ci ręce całował z wdzięczności za Boski dar, którego nie dostał. He he he he....

— Ty masz pomysły!...

— Prawda? Niezłe... No, do roboty, moja Ri. Szkoda tracić czasu.

— Dobrze, idę już...

Lecz w progu zatrzymała się jeszcze. Powiedziała lękliwym głosem:

— Wiesz, Hakari, takie mam wrażenie, że ktoś mnie śledzi. Zwłaszcza teraz, gdy wiem, że to nie ty byłeś w oranżerji wczorajszego wieczora. Wciąż czuję czyjś wzrok na sobie. Brrr! Mam strach...

Japończyk podszedł do niej. Swą cytrynową, chudą rękę położył na jej złoto-rudawych włosach i gładził kształtną główkę:

— Spokojnie, Ri. Spokojnie... Ja czuwam. Twój wspaniały instynkt cię nie zawodzi. Ktoś nam obojgu łazi po piętach, lecz ja go unieszkodliwię. Bądź dobrej myśli, moja dzielna Ri... — mówił.

— Masz jakie poszlaki?

— Na razie nie. Węszę dopiero.

— Tamto... dobrze schowane?

— Doskonale.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cia przez „Radę" ustroju sowieckiego. „Rada" przekonawszy się o bezużyteczności dalszego przeciągania układów, skłania się na prawo i wciela do siebie **„Radę Polskiej Ziemi Mińskiej". „Związek ziemian"**, przedstawicieli rosyjskich „Kadetów", magistratów itd., równocześnie zmienia nazwę **„Sekretarjatu"** na **„Radę Ministrów Ludowych"**. Ażeby unicestwić pracę „Rady", Eserzy mając praktykę, organizują we wszystkich ważniejszych ośrodowiskach sieć komitetów Eserowskich, ażeby nie dopuścić do rozluźnienia węzłów łączących Białoruś z Rosją. Była to robota nawskroś antybiałoruska i antypolska, nie mająca nic wspólnego z ruchem żywiołowym, z biernymi masami ciemnego ludu białoruskiego. Pokazało się jeszcze raz, że właściwymi najbardziej dojrzałymi i twórczymi czynnikami na t. zw. Białej Rusi byli Polacy, odwieczni mieszkańcy tych ziem, będący solą w oku wszystkich Rosjan i quasi Białorusinów.

Z KRAJU.

Dar bisk. Nowaka dla Chrześc. Związków Zawod. w Przemyślu. Ks. biskup Nowak zakupił realność z budynkiem przy ul. Krasińskiego w Przemyślu i oddał ją do dyspozycji tamtejszej organizacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Państwowa nagroda literacka, którą zniósł w roku ubiegłym b. minister Stanisław Grabski, zostanie obecnie przywrócona. Jak donoszą z Warszawy, przyznanie nagrody w wysokości 5000 zł nastąpi w jesieni.

Szczęśliwie uniknięto katastrofy. Samolot Polskiej Linji Lotniczej zdążający z Warszawy do Gdańska, już na granicy Wolnego Miasta uległ wypadkowi. Na wysokości 1000 metrów motor nagle przestał funkcjonować, dzięki jednak przytomności umysłu pilota, zdołał on lotem ślizgowanym wylądować na obszernem ściernisku pod miejscowością Macki w pobliżu Gdańska.

Goście japońscy na Górnym Śląsku. Na G. Śląsk przybyli wczoraj, dnia 2-go bm., przedstawiciele japońskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pp. M. Hirotu, T. Omokum i K. Matsomoto, którzy reprezentują również koła gospodarcze Japonji. Zostali oni wysłani przez Rząd celem zorjentowania się w położeniu gospodarczem Europy.

W Wielkich Hajdukach zderzyły się dwa pociągi towarowe, naładowane węglem. Kilkanaście węglarek zostało uszkodzonych. Tor przez pewien przeciąg czasu był zatarasowany. Wypadku z ludźmi nie było.

Hakatysta uprzywilejowany. „Placówka Kresowa", wychodząca w Bielsku donosi, że stanowisko zastępcy naczelnika stacji w Dziedzicach, a więc na pograniczu Niemiec i Czech zajmuje polakożerca niejaki p. Ferdynand Müller, przeciw któremu już od dłuższego czasu prowadzi prokuratorja państwowa dochodzenia, jako podejrzanemu o knowania antypaństwowe. Że podejrzenie to nie jest oparte na nieuzasadnionem doniesieniu, tego dowody dała przeprowadzona w dniu 24 kwietnia br. w mieszkaniu Müllera rewizja domowa. P. Müller mimo znalezionych dowodów działania na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej pełni nadal ważną funkcję na tej ze wszystkich względów tak ważnej placówce kresowej, a butnem swem zachowaniem drażni nadal i tak już z powodu rewizji i działalności Müllera zaniepokojoną ludność śląską, a zwłaszcza podwładny sobie personal kolejowy.

Znowu pożar lasu. W kwartale 295 Puszczy Białowieskiej wybuchł dnia 2 bm. pożar w leśnictwie Bzowskiem. Pożar powstał od iskry z lokomotywy kolejki leśnej. Straty są nieznaczne, wynoszą około 700 zł.

Pożar w miasteczku. W miasteczku Pieski wybuchł pożar w oborze Puciłowskiego, skąd ogień przedostał się na sąsiednie budynki. Spłonęło 8 zabudowań.

Zamach na działacza białoruskiego w Grodnie. Przed paru dniami został postrzelony w tajemniczy sposób M. Suryn, socjalistyczny działacz białoruski. Nieznani zamachowcy oddali w jego kierunku 8 strzałów. Stan Suryna jest ciężki.

Samolot przejechał nieszczęsnego piechura. Dnia 2 bm. w Warszawie w czasie startowania, pilot wojskowy prowadzący samolot typu Potez, najechał na przechodzącego robotnika cywilnego. Robotnik padł zakrwawiony na murawę. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Nazwiska ofiary wypadku dotąd nie udało się ustalić. Nie posiadał on przy sobie dokumentów, sam zaś utracił przytomność.

Rozbudowa gmachów sejmowych. W obrębie zabudowań sejmowych praca wre. Wyrastają nowe gmachy, rozrastają się stare. Warszawiacy, którym tak bardzo dokucza głód mieszkaniowy, z zazdrością patrzą na pnące się do góry gmachy, w których niezadługo zakwaterują się nasi cni suwereni. Przebudowę gmachu sejmowego i budowę t. zw. hotelu dla posłów zaczęto 1 kwietnia 1925.

Ukończenie robót spodziewane jest na 1 marca 1927 r. Gmach przenaczony dla posłów t. zw. hotel poselski, będzie miał 4 piętra i wysoki parter. W suterenach hotelu znajdow. się będzie poczekalnia, rozmównia dla interesantów, pomieszczenia kuchenne, sala gimnastyczna i parę ubikacyj mieszkalnych. Na wysokim parterze urządzony będzie bufet sejmowy, sala komisji budżetowej i czytelnia. Na wyższych piętrach będą mieszkania poselskie. Mieszkań tych, przeważnie jednopokojowych, przewiduje się 250 Największe mieszkania mają mieć po 2 pokoje z kuchnią. Jest ich bardzo niewiele i zarezerwowane są tylko dla „głowaczy".

W ten sposób suwereni posiądą wygodne mieszkania, zaopatrzone we wszelkie wygody, tem bardziej, że już w r. ub. na 1 maja został wykończony 3-piętrowy budynek, w którym mieszka obecnie około 90 posłów i senatorów. Budynek ten wybudowano kosztem 100.000 zł.

Pralnia honoru posłów i senatorów.

Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Erdman (Piast) referował wniosek w sprawie powołania do życia „Trybunału honorowego", złożonego z przedstawicieli Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, dla orzekania o zarzutach, czynionych przez posłów, względnie senatorów posłom, względnie senatorom, ubliżających ich czci lub oskarżających ich o zdradę stanu.

Komisja zasadniczo zgodziła się na powołanie takiego trybunału do życia, celem zaś bliższego prawnego sformułowania projektu ustawy wybrała podkomisję z poleceniem przedłożenia wniosków na jednem z najbliższych posiedzeń komisji. Do podkomisji weszli posłowie: Konopczyński, Lieberman, Erdman, Błażejewicz i Poniatowski.

Zjazd legjonistów a żydzi.

„Der Moment" twierdzi, że inicjatorzy zjazdu legjonistów w Kielcach napotkali na znaczne trudności przy wynajęciu sali na zjazd. Właściciel dużej sali w Kielcach, chrześcijanin, najpierw odmówił wynajęcia sali, a potem postawił tak wygórowane warunki, że legjoniści nie mogli ich zaakceptować. Zwrócili się więc do właściciela drugiej sali, budowanej obecnie przez żyda, który zgodził się na udzielenie sali bezpłatnie. Wobec braku krzeseł w sali zobowiązali się tamtejsi żydowscy fabrykanci mebli do dostarczenia 800 krzeseł na zjazd. Również gdy szło o zapewnienie mieszkań delegatom, żydzi zadeklarowali większość mieszkań, podczas gdy rodziny chrześcijańskie — tylko 4 mieszkania.

Według informacji „Momentu" ten stan rzeczy wywołał w kołach wojskowych sensację i uznanie dla żydów kieleckich, a sprawa ta ma być poruszona na zjeździe.

Bunt w domu obłąkanych.

Wilno, 4. 7.

W wydziale obserwacyjnym szpitala wojskowego na Antokolu, 7 chorych dostało nagle ataku szału. Wyrwali oni drzwi, wyłamali okna, a następnie wydostali się na korytarz. Tam napadli na wartę, a później, uzbrojeni w odłamki żelaznych krat, napadli na komendanta oddziału. Komendant, broniąc się, schował się w kancelarji i zabarykadował się. Wówczas obłąkani przystąpili do wysadzenia drzwi. Sierżant wystrzelił do warjatów z karabinu, który znalazł w kancelarji. Jeden obłąkany padł trupem na miejscu. Pozostali uciekli. Zaalarmowano wojsko i przybyły patrol zawiózł obłąkanych do wojskowego więzienia śledczego.

Zwrot w naszej polityce oświatowej.

Od szkoły powszechnej do gimnazjum.

(Wywiad z p. Ministrem Oświaty, profesorem Antonim Sujkowskim).

Przedstawiciel P. A. P. zwrócił się do p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. Antoniego Sujkowskiego, z prożbą o wyjaśnienie, dotyczące planu p. ministra w jego działalności na najbliższą przyszłość.

Na pierwsze z postawionych pytań — „Jakie jest stanowisko p. ministra w sprawie szkolnictwa ukraińskiego?" — p. minister odrzekł, iż w sprawie tej nic nikomu nie obiecywał, gdyż nie znosi niepewnych i nieokreślonych obietnic, zależnych tak bardzo dzisiaj od granic, zakreślonych budżetem. Dodał jednak, iż przygotowuje rozstrzygnięcie szeregu spraw, które dotychczas były jakoby na bok usuwane. Dąży do tego, aby Ukraińcy posiadali wszystkie stopnie szkolnictwa łącznie z uniwersytetem. Szczególnie sprawę uniwersytetu chce p. minister ruszyć z miejsca; dotychczas plątała się ona po różnych komisjach, a komisji boi się prof. Sujkowski „jak ognia", gdyż najczęściej komisja taka rodzi inne komisje, lub podkomisję, i realizację projektów odkłada w nieskończoność.

P. minister Sujkowski podkreślił z naciskiem, że dopóki będzie kierował sprawami oświatowemi, mowy być nie może o jakimś drażnieniu Ukrainców i Białorusinów. Podobna bowiem polityka osłabia majestat Rzplitej Polskiej, odwrotnie — dbałość o potrzeby kulturalne tych narodów wzmocni państwo i podniesie jego znaczenie.

Drugie nasze pytanie dotyczyło pogłosek o zamknięciu wyższych uczelni. W odpowiedzi, prof. Sujkowski zaznaczył, iż wyższe zakłady naukowe były cieżko krzywdzone w zakresie pomocy rzeczowych. I dziś budżet stoi na przeszkodzie należytemu unormowaniu ich potrzeb, mimo to niema mowy o zamknięciu uczelni, ani związanej z niemi pracowni, które w roku bieżącym i przyszłym zostaną uposażone tak, jak w latach 1921—25.

Przechodząc z kolei do sprawy wpisów na wyższych uczelniach, minister Sujkowski rozłożył bezradnie rece, mówiąc: „Cóż ja mogę tutaj zrobić, gdy ci, co układali konstytucję zapomnieli o tem, skąd państwo ma brać pieniądze na powyższe cele".

— Uchwały powzięte na wiecach studenckich w sprawie budowy domów dla profesorów i zniesienia opłat za egzaminy — mówił dalej p. minister Sujkowski, poruszyły zagadnienie bardzo ciężkie. Kwestja opłat za egzaminy jest rzeczą ustawowo najlegalniejszą i w tym zakresie zmiana mogłaby nastąpić dopiero po gruntownych naradach z Senatami Wyższych Uczelni. Zagadnienie zaś opłat na domy profesorskie (które są własnością uniwersytetu), tak przykre pozornie, ma jednak swoje historyczne uzasadnienie. Powstało ono 7 lat temu, kiedy Warszawa nie mogła ściągnąć do stolicy kilku wybitnych sił polskich (Bortkiewicz, Strzygowski) właśnie z braku mieszkań. Zresztą sumy, pobierane z tych opłat, idą również na budowę domów studenckich, a w roku 1926—7 podział tych sum ulegnie, zdaje się, poważnej zmianie na korzyść domów studenckich.

Na postawione następnie pytanie w sprawie zmian w administracji szkolnej — minister Sujkowski odparł, że głośny projekt uproszczenia administracji poszczególnych ministerstw odnosi się tylko do pewnej rzeczowej strony administracji. Uproszczenie np. spraw mieszkaniowych, opałowych, wyjazdowych itp. mogłyby, o ile byłoby wykonywane zbiorowo, dla różnych urzędów przyczynić się do znacznej oszczędności. Wszelkie zaś projekty, gdy chodzi o szkolnictwo, które poddawałyby zagadnienia pedagogiczne lub dydaktyczne jakimś radom szkolnym, podległym administracji ogólnej są nie do pomyślenia. Również nie może być mowy o wpływie administracji ogólnej na nominacje lub na stosunki osobowe w szkolnictwie.

W sprawie Departamentu Wyznań, p. minister zaznaczył, iż sprawa ta trudna jest do rozstrzygnięcia, ciągły jednak kontakt Dep. Wyznań z M. S. W. wskazywałby na potrzebę przeniesienia tego Departamentu do MS. Wew. Kto wie jednak, czy dla należytego funkcjonowania tak poważnego działu administracji nie należałoby stworzyć odrębnego podsekretarjatu stanu przy Ministrze Spraw Wewnętrznych.

W dalszym ciągu naszej rozmowy prof. Sujkowski zaczął snuć program przyszłego racjonalnego rozwoju szkolnictwa w Polsce.

— Już w Sejmie, mówi prof. Sujkowski, zaznaczył p. prezes Ministrów, że jednem z najważniejszych zagadnień będzie przeprowadzenie takich zmian, **które ujednostajniłyby nauczanie, poczynając od a, b, c, a kończąc na maturze gimnazjalnej.** Prof. Sujkowski wychodzi z założenia, że klęską Polski jest chorobliwe mnóstwo szkół średnich. Jeżeli zważyć, że Kraków ma 8 gimnazjów rządowych, a Lwów 11, to wynika z tego, że jedno mniej więcej gimnazjum w tych miastach przypada na 20 tysięcy mieszkańców. W rezultacie otrzymujemy to, że młodzież, kończąca gimnazja, szczególnie młodzież z miast powiatowych (a bywają gimnazja w miastach niepowiatowych), daleko stoi pod względem swojego rozwoju umysłowego od wymagań, jakie stawiają wyższe uczelnie, do których masowo się ciśnie. Stosunki te wydają się tembardziej nienormalne w państwie, które musi pokonać jeszcze wiele trudów, aby tworzyć racjonalną sieć szkolnictwa powszechnego. **Siedmioklasowa szkoła początkowa dobrze postawiona i obowiązkowa dla wszystkich, będzie podstawą dla rozwoju kulturalnego całego narodu.** Przed wychowańcami tych szkół będą otwarte drogi do najrozmaitszych szkół zawodowych, możliwie najlepiej przystosowanych do życia praktycznego. Powstanie tych szkół będzie jedną z najpilniejszych trosk rządu.

Do gimnazjów zaś, które będą odpowiadały obecnym 5-ciu wyższym klasom, winna iść tylko ta młodzież, która wykaże niezbędne przygotowanie i odpowiadni rozwój umysłowy. Przejście do tego ideału przyszłości nie da się pomyśleć w najlepszym razie, tj. przy obfitych środkach materjalnych, wcześniej, jak w ciągu lat 8-miu.

Powyższe ustosunkowanie szkoły powszechnej (siedmioletniej) do gimnazjum (5—10 letniego) powinno usunąć bolączkę tandetnie przygotowanych maturzystów.

Pamiątka po babci.

(Bajka niebajka).

W rodzinie państwa Postępowiczów była niedawno temu nielada sensacja.

Panna Fipcia, przerzucając stary kalendarz, znalazła w nim drucik, na pół zgięty, gładko wypolerowany, po obu końcach łagodnie szpiczasty, bardzo kształtem zbliżony do litery U.

Zbiegła się cała rodzina i poczęły się różne domysły, do czego babci taki drucik był potrzebny. Kalendarz i obrazki w nim były pamiątką po babce nieboszczce, więc wątpliwości nie ulegało, że ów drucik także do niej należał.

Henio twierdził, że to starego typu haczyk na ryby, ale go wyśmiano. Najpierw babcia nie łowiła ryb, a potem ryba mogłaby dziesięć takich haczyków połknąć bez szkody dla siebie.

Pan Postępowicz podejrzywał, że jest to babciny inkluz, rodzaj fetysza, który szczęście przynosił. I to jednak upadło, gdy ktoś przypomniał, że babcia była bardzo religijną i nie wierzyła w gusła.

Pani Postępowiczowa znów twierdziła, że ten drucik mógł służyć babci jako szpikulec kuchenny, bo babcia pochodziła z tych zacofanych jeszcze czasów, kiedy to panie kuchnią się zajmowały.

Aby zaspokoić wszystkich ciekawość Jania z Gienką udały się do redakcji Dziennika i pokazały tam ten niezwykły kawałek. Ale i tu spotkał ich zawód. Panowie redaktorzy kiwali znacząco głowami, cedzili jakieś półsłówka, a wezwana z administracji panna Czesia wydęła pogardliwie buzię, nazwała drucik warjacwem i radziła wrzucić go do Brdy.

Pozostawało jeszcze Muzeum Miejskie, którego dyrektor przyniesionym instrumencikiem bardzo się zainteresował, ale też nieznał przeznaczenia tego drutu, z którego zrobił jednak zdjęcie fotograficzne i obiecał rzecz dokładnie i źródłowo zbadać.

Aż czysty przypadek pomógł do wyjaśnienia tej niezwykłej zagadki.

Państwa Postępowiczów odwiedziła stara siwiutka niania, która wypielęgnowała trzy pokolenia w ich rodzinie. Pokazano jej drucik i spytano, czy ona nieprzypomina sobie, do czego to mogło babci nieboszczce służyć.

Uśmiechnęła się poczciwa **niania i rzekła:**

— Naturalnie, dzisiaj jest to już **rzecz nieznana. Za moich panieńskich czasow była to tak zwana szpilka do włosów.**

Jak nazwać maszynę do pisania?

Nadesłano 628 projektów.

Nagrodę „Dziennika Bydgoskiego“ otrzymał p. Piskorski z Bydgoszczy za wyraz „Samograf“.

Miesiąc temu redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ ogłosiła konkurs na skonstruowanie najlepszego wyrazu, któryby zastąpił pojęcie maszyny do pisania. Do dnia 31 lipca nadesłano nam 628 projektów. Udział w konkursie wzięło 61 osób. Wielka ilość projektów stąd pochodzi, ponieważ niektórzy z biorących udział w tym konkursie proponowali nawet po 30 wyrazów, mających „maszynę do pisania“ zastąpić.

Komisja konkursowa, złożona z d-ra Teodora Brandowskiego, prof. Jana Kaźmierczaka i d-ra Ernesta Łunińskiego nagrodę „Dziennika Bydgoskiego“ w kwocie 50 zł przyznała twórcy słowa „Samograf“. Autorem tym jest p. Piskorski, zmieszkały w Bydgoszczy, ul. 20 Stycznia 25.

Wyraz „Samograf“ określa możliwie najlepiej przeznaczenie i użytkowość maszyny do pisania, jest krótki, przystępny dla szerokiego ogółu, i z niego dają się łatwo wywieść dalsze związane z nim pojęcia, a mianowicie samografista i samografistka.

To były względy, które skłoniły komisję do przyznania nagrody p. Piskorskiemu.

* * *

Dla orjentacji naszych Czytelników podajemy poniżej inne, mniej szczęśliwe propozycje.

I tak p. St. Jezierski (Bydgoszcz, ul. Niedźwiedzia 7) proponuje słowo „pisak“. Jest to kompozycja na wzór „leżak“ (od leżeć). Brzmienie bez wątpienia polskie, ale w połowie zeszłego stulecia pod pisakiem rozumiano też dzisiejszego pisarczyka, któremu, to pojęciu pisak lepiej też odpowiada.

P. S. Ustynowicz (Bydgoszcz, Słowackiego 1) proponuje „klawigraf“, „mechanoskrib“ i „szybkopis“. Pierwsze dwa wyrazy są dość skomplikowane, ten trzeci znów więcej ma wspólnego z pojęciem stenografji niż z maszynerją pisarską.

P. Paweł Okrój, pow. sekretarz budownictwa w Kartuzach proponuje „maszynopis“. Stosownie do tej nazwy (pisze autor) można niezrozumiały wyraz stenotypistka zastąpić nazwę maszynopistka względnie maszynopista.

Otóż właśnie te pokrewne wyrazy mają brzmienie dość niezgodne.

Z całym arsenałem wyrazów wystąpiła rodzina p. Leona Głowackiego z Koronowa, ul. Szkolna 2. On sam proponuje „mechanopis“. Ponadto „autopis“ p. Marja Głowacka, „tipopis, p. Irena Głowacka, „pisograf“ p. Franciszek Głowacki i „pisograf“ p. Zofja Głowacka. Żaden z tych wyrazów atoli nie przypadł komisji do przekonania.

P. J. Karpowicz, Bydgoszcz, Pomorska 43, przedłożył aż 35 propozycyj, z których najmożliwsze są drukofon, drukograf, literograf, listodruk, maszynopis, mechanopis, mechanograf, słowopis samodruk, samopis i pismodruk. Zgoła niemożliwe natomiast z pomysłów p. Karpowicza są maszyno-litograf, maszynolitopis, samolitodruk, pismosam, klapodruk, klapopis i t. d.

Inżynier p. Michał Łempicki zaproponował „skryba“. Wyraz ten ma już inne, nieco pogardliwe znaczenie (pisarz albo autor). Inaczej miałby bez wątpienia szanse przyjęcia i spopularyzowania się jako określenie maszyny do pisania.

P. Helena Kulwieciówna (Inowrocław) proponuje pisarka, kaligraf i samopiska.

P. Antoni Borowiak z Torunia: autografka lub fortepianka (?)

P. Marja Jankowiak (Tczew): czystopis, pisanica i palcopis.

Odezwała się też zapomniana a jednak nieśmiertelna Marjanna z Koronowa. Bajeczne są jej propozycje: kłapaczka i stukarka.

P. Zofja Rz-ska z Chojnic nadesłała: palcówka.

Jeżeli jeszcze dodamy, że p. Franciszka Dobrowolska (Toruń) chce maszynę do pisania nazwać „palcotłukiem“, to każdy chyba przyzna, że konkurs nasz wydał plon nietylko obfity, ale w wielu wypadkach bardzo oryginalny.

Matka Poli Negri

o swym pobycie w Ameryce

Odjeżdżając z Kalifornji do Paryża matka Poli Negri, Eleonora Chałupiec (wiadomo, iż Pola Negri nazywa się Apolonja Chałupiec, pochodzi z Brdowa, z b. Kongresówki, a ostatnio mieszkała w Bydgoszczy), udzieliła w Chicago wywiadu na temat swych wrażeń z Ameryki, do której przyjechała przed 10 miesiącami. Pola Negri zakupiła pod Paryżem wspaniały majątek ziemski; zamieszka tam teraz jej matka, gdyż jak mówi:

— Stale panujące gorąco w Kalifornji nie służy mi, a klimat we Francji zbliżony jest do polskiego klimatu. Wogóle najlepiej czułam się w mej kochanej Polsce. U córki mi było świetnie, ale stałe przyjęcia, zabawy i bankiety męczyły mnie. Potrzebuję na starsze lata spokoju, a mając wspaniały park obok pałacu, a w nim własną kaplicę, znajduję wypoczynek.

Na pytanie, czy podobała jej się Ameryka, powiedziała matka Poli Negri:

— Wolę Polskę. W Los Angelos za mało drzew, miało zieleni, a za wiele słońca i piasku. Życie tamtejszych ludzi mi się niepodoba. Myślą z wyjątkiem paru osób o zabawach, miłostkach i spędzają dzień za dniem nie kształcąc się i nie pogłębiając swej wiedzy. Kalifornja to kraj dla ludzi wyrzucających pieniądze.

Ford wynalazł idealny typ samolotu.

(AW). Donoszą z Detroit o nowej próbie, dokonanej przez znanego właściciela fabryki automobilów Forda, która może wywołać przełom w lotnictwie. Odbyły się wzloty próbne zupełnie nowej konstrukcji samolotów, dokonanej przez inż. Coppena. Aparat cały waży zaledwie 150 kg. Wzlotom przyglądało się grono przemysłowców i przedstawiciele prasy. Ford osobiście udzielał wyjaśnień w sprawach budowy samolotu i zapowiedział, iż nowy aparat wprowadzi zasadniczą ewolucję w rozwoju lotnictwa i w krótkim czasie będzie takim samym masowym produktem, jak fordowskie automobile.

Ameryka niszczy rocznie pół miljona samochodów.

Związek towarzystw ubezpieczeniowych W New Jorku ogłosił statystykę samochodów, bądź całkowicie, bądź też częściowo, w ubiegłym roku uszkodzonych. I znów Ameryka osiągnęła rekord, ilość bowiem zniszczonych i połamanych automobilów dochodzi do 500 tys., co przedstawia wartość około 220 miljonów dolarów.

Ciekawe są materjały, jakie zebrano, badając skutki katastrof. 500 szefów policji było zdania, iż nieszczęścia wywołują głównie miłośnicy kawalerskiej jazdy i pijani szoferzy; tych należałoby karać odebraniem licencji i więzieniem; nadto koniecznem jest wydanie prawa, iż automobile mają być tak budowane, by maksymalna ich szybkość nie przenosiła 60 klm. na godzinę.

Chociaż my nie mamy tej ilości pojazdów poruszanych silnikiem spalinowym, niemniej jednak daje się nam we znaki plaga automobilowa. Rubryki wypadków przepełnione są opisami katastrof samochodowych. Dla tego i u nas należy się zająć badaniem ruchu ulicznego i przewidzieć rozwój automobilizmu. Przy budowie nowych dróg i ulic nie wolno o tem zapominać.

Inaczej samochód będzie naprawdę plagą ludzkości i to bardziej dotkliwą niż epidemja.



Rysunek Kazimierza Grusa

przedstawiający scenę praktycznego wędzenia śledzi z nienapisanej dotąd powieści Kornela Makuszyńskiego „O mądrym Kaszubie, który nigdy nie próżnował...“

Pani Owsińska.

20

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

Kiścień, ponieważ Kopytowski ani żaden z towarzyszy nie mieli czystego kołnierzyka i mankietów, zaradził temu mankamentowi w ten sposób, że brudny kołnierzyk i także mankiety zasmarowywał kredą tak długo, aż rozbłysnęły śnieżną białością. Co prawda przy każdem poruszeniu sypał się z nich puder, ale dla mniej wprawnego oka miały one jednak wygląd, jak gdyby co tylko wyszły z paryskiej pralni.

Kopytowski tymczasem, przyświawszy kistę z węgli do pieca, szukał na nim wśród różnych rupieci rękawiczek. Jakoż szczęście mu sprzyjało. Jedną rękawiczkę znalazł na piecu a drugą za piecem. Pech był tylko w tem, że jedna była biała a druga czarna. To go jednak nie żenowało. Miał na to radę.

— Wśród takiej pracy upłynęło pół godziny i zegar na wieży wyjęczał niebawem trzecią.

— Kazek, myj kark i uszy! — zakomenderował Kiściań.

— Bój się Boga, znowu fluksji dostanę, gdy kark zimną wodą zleję. Możeby kredą...

— Zwarjowałeś! Kreda się osypie albo zetrze i będziesz wyglądał jak mulat. A przecież idąc do księcia trzeba mieć przyzwoity kark. Głupstwo fluksja, grunt wielka i pełna chwały przyszłość. Dalej, myj się, chłopie!

Kopytowski, choć niechętnie i bojaźliwie, zaczął wodą podmywać sobie szyję.

W trakcie tego Kiściań naciągnął sobie na rękę czarną, wydobytą z za pieca rękawiczkę i począł ją za pomocą pendzla obciągać białą olejną farbą. Niebawem też rękawiczka lśniła, jak nowonarodzona lilja.

— Patrz, Pietrek, — rzekł z tryumfem do chlapiącego się we wodzie muzyka — teraz masz dwie białe rękawiczki. Z taką paradą nie przedstawiał się jeszcze księciu żaden artysta.

Kopytowski wytrzeszczył oczy na pomalowaną rękawiczkę i w tejże chwili zatrzęsła nim szewska pasja.

— Cóżeś zrobił najlepszego, ty koronny bałwanie? — huknął na Kiścienia.

— Pomalowałem ci czarną rękawiczkę na biało.

— A ja białą wsadziłem do atramentu, aby była czarna!

— Djabli mogli wiedzieć...

— Czemu się pierwej nie spytasz?

Powstała dość gwałtowna sprzeczka, zakończona tem, że Kiścień wyjął rękawiczkę z kałamarza, aby ją także na miało pomalować. Że to jednak mokrej rękawiczka olejna farba nie chciała się czepiać, więc dla prędszego osuszenia podkurzali ją zapałkami.

— Trzecia minęła — rzekł Kopytowski dzwoniąc nerwowo zębami. — Jeśli mi oni na czas bodaj jakiegoś kitla nie przyniosą...

— Nie denerwuj się Pietrek. Kieł, jak się czegoś podejmie, to i wykona, żeby tam nie wiem co...

W tej chwili zatrzeszczały schody.

— Może oni? — zerwał się Kopytowski.

9. Pan prezes.

Tymczasem nie byli to oni, bo u drzwi rozległo się pukanie, i jakiś czarno, widocznie uroczyście ubrany jegomość, zjawił się na progu.

— Pardon! stokrotnie pardon! Czy dobrze trafiłem do pracowni malarskiej pana Kiścienia? — zapytał przybysz cichym, jakby tajemniczym głosem.

— Proszę, ja jestem Kazimierz Kiścień.

Przybysz podszedł do malarza i uścisnął go konfidencjonalnie za rękę.

— Józef Glapa, prezes pierwszego wielkopolskiego związku racjonalnej hodowli kotów. Pan musiał o mnie słyszeć a może nawet i czytać, co?

— Tak..., znam... wiem... — jąkał się Kiścień.

— A może pan Jacentowski pana uprzedził o mnie?

— Faktycznie, pisał mi...

— Że chce się dać portretować?

— Właśnie! właśnie!

— A zatem wie pan już, o co chodzi. Ja muszę tylko pana poinformować, co mnie skłania do tego kroku. Może pan być pewnym, że żadna próżność ani przecenianie własnych usług. Uchowaj Boże! Co dobrego mojemu społeczeństwu zrobiłem, to kiedyś potomność oceni i niech dzieciom moim wynagrodzi. A co do mojego portretu, to sprawa ma się tak

Tu Glapa spojrzał podejrzliwie na Kopytowskiego, a potem mrugnął na Kiścienia, jakby chciał zapytać, czy przy tym trzecim można swobodnie mówić. Kiścień pospieszył przedstawić swego przyjaciela.

— Kopytowski Piotr, artysta kompozytor, także przyjaciel pana Jacentowskiego.

— Bardzo mi przyjemnie. Jesteśmy zatem między sobą i niepotrzebuję się krępować.

— Ja panom nie będę długo przeszkadzał — rzekł Kopytowski. — O czwartej muszę być u księcia Kawalarza. Komponujemy na spółkę operę.

— Operę? — podjął Glapa. — A to na co? Opera to ciężki towar. Napiszcie lepiej operetkę, ale coś pikantnego. Pan wie, że Lehar na operetkach majątek zrobił?

— Operetka — objaśnił Kopytowski — jest dla słabszych talentów, bez prawdziwie artystycznych aspiracji. Jeżeli się zaś czuje w sobie rozpierającego całą jaźń ludzką ducha twórczego...

— A, w takim razie przepraszam! — rzekł Glapa patrząc z pewnym respektem na Kopytowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Alina Prus-Krzemińska.

Krety i motyle.

(Z cyklu „Fotografje bez retuszu")

— Z kędy się wzion, to się wzion, bez colki zogonek rozjacheł, jucha. Czekej, jeno mi sa jeszcze roz popyskosz, gałganie!

Stefcia wie, że Glapski to człowiek twardy i wie, co u niego znaczy takie „czekej". Postanowiła zatem ratować kreta.

Mój Boże, skąd taki nieszczęśnik, skazany na siedzenie pod ziemią, ma wiedzieć, że Glapski charał tutaj posiał na flance późne kalafiory? Zresztą Glapski zabrania mu wogóle chodzić pod ziemią, czy to trawnik, czy ganek.

Stefcia też ma silną wolę, więc zamiast używać na malinach, porzeczkach agreście, przedeptuje kretowiny, wygładza ślady, ostrzega życzliwie w stronę otworu do krecich podziemi.

W tej chwili, siedzi zaszyta w gaj jasnozielonych, na dwa metry wybujałych, szparagowych zarośli. Słońce już pali, choć to dopiero ósma, poranna godzina.

Stefcia za chwilę musi iść na śniadanie, ale przedtem chce się upewnić, co powie Glapski, gdy przyjdzie rewidować nieszczęsny zagonek.

Schwyciła już noskiem dym z fajki Glapskiego, nim jeszcze uliczka skrzypnęła.

Idzie...

Przez delikatne upierzenie szparagowych gałęzi, Stefcia widzi doskonale, jak Glapski krocząc bokiem ścieżki, przystaje tu i ówdzie, rozpatruje się za czemś dookoła, albo podnosi zanadto w ganek poopuszczane różnokolorowe kierzki „Iwich paszczy" i pomdlałych lewkonji.

„Stary drań", jak wuj nazywa Glapskiego, gdy chodzi o zaciąg do obróbki ogrodu — doszedłszy do zagonka, gdzie w nocy kret bobrował, stanął, zdjął mycę i podrapał się w głowę cicho rozwścieklony.

— Psia krew... buł... buł... jeno że ta mało znowyk sie za niem ujena i buchty poprzydeptowała. Ooo... sam — wej — rencami świyżo pograbione... Zatracony dzieciok — bez niom, to je to psiom noge nigdy nie wydostane. Te dzieciska z tegu Poznania, toby ciągiem jeno takie coś wystworzały, co jednymu we głowie nie postanie. Zielska nie do, za krytem sie prosi, za żabom sie prosi — choć te wąsione, to sobie na trzech palec wsadzi, i obnosi dyby jakie co...

Poobtykał starannie wszystkie podminowane, luźno tkwiące roślinki, i poszedł z ćwiercią po wodę do beczki.

Stefcia o tym czasie, jak duży biały motyl wyfrunęła z ukrycia, ale nim poszła na śniadanie, stanęła jeszcze z załamanemi rączkami nad zagonkiem mchu w pełnym rozkwicie.

Jasnoróżowy ten łan, strojny jak na wesele, zwabił do siebie całą falangę białych motyli, i prozaiczny warzywnik Glapskiego od razu przeistoczył się w miniaturowy fragment z krainy piękna. Skrawek świata owiany majestatem ciszy, choć zaludniony, rojny i strojny — obraz uroczy, przed którym dusza jasnowłosej dzieweczki białej uklękła w zachwycie.

Jak to rKakowianie corocznie nowy chleb królowi ofiarowywali.

O powszechnym na dawnej Litwie zwyczaju pisze Zygmunt Glogier — że z pierwszego żniwa i ziarna pierwszy chleb wypieczony zanoszono w podarunku dziedzicowi wioski.

W dawnej Polsce, która z patrjarchalnego ustroju wyrosła, utrzymywał się zwyczaj podobny i przetrwał aż do końca niepodległości. Zwyczaj polegający na tem, że mieszczanie krakowscy składali taki podarunek corocznie królowi, jako dziedzicowi całego księstwa i kraju. Łukasz Gołębiowski, żyjący na przełomie 18 i 19 wieku, tak o tym zwyczaju mówi:

„Skoro tylko dojrzewające zboże z najwcześniejszej, najbardziej na słońce wystawionej niwy, na mąkę zdatnem być mogło, snop jego ścięto, ziarno zmielono i znakomity chleb upieczono. Wójt krakowski na czele radnych i gminy całej niósł go do zamku na srebrnym blacie, kosztownie przykryty. I wtenczas, kiedy w Krakowie przemieszkiwali monarchowie i kiedy przenieśli się gdzieindziej, zwyczaj ten zachowano. Wówczas niósł burmistrz krakowski, albo z radnych który swemu panu bułkę chleba nowego, jako przywiązanych dzieci do swego ojca daninę, a panujący przyjmując ją dziękował uprzejmie, o łasce swej i względach to miasto upewniał, przemawiającego ze łzą nieraz w oku pocieszał, obdarował".

Inny podnioślejszy był świat — podnioślejsze też były dawniej nasze obyczaje...

Bukiet ślubny powodem śmierci.

Tragiczny koniec uroczystości weselnej pułkownika Henry Taygera z córką profesora uniwersytetu Herberta Taylora, wzbudził w Londynie wielkie poruszenie.

W niedzielę o godz. 1. popołudniu miał się odbyć ślub w jednym z londyńskich kościołów.

Pół godziny przed oznaczonem czasem zjawili się w kościele narzeczona, jej rodzice oraz goście weselni a o godz. 1 przybył ksiądz. Brakło tylko narzeczonego.

Wreszcie przybyli rodzice pana młodego i oświadczyli, że pułkownik wyjechał rano do Cambridge po bukiet ślubny i że lada chwila powinien przybyć. Bukiet ten miał być niespodzianką i składać się z wspaniałych róż indyjskich.

Upłynął kwadrans, ksiądz począł się niecierpliwić a pan młody nie przybywał. Wreszcie po upływie 20 minut rozległ się nagle przed kościołem sygnał auta. Narzeczona i kilku niecierpliwych gości wybiegli przed kościół, aby narzeczonego powitać. Jakie było ich przerażenie, gdy szofer i jego pomocnik wynieśli z auta mary a na nich zwłoki narzeczonego i postawili w przedsionku kościoła.

Blady ze wzruszenia i drżąc na całym ciele, począł szofer opowiadać jak pułkownik, który przybył pociągiem pospiesznym z Cambridge, oczekiwany na dworcu przez szofera wyskoczył z pociągu zanim ten jeszcze przystanął tak nieszczęśliwie, iż upadł i doznał pęknięcia czaszki. Umierający nie pozwolił zawieść się do szpitala, tylko polecił szoferowi, by go z bukietem, który kurczowo w ręku trzymał, zawiózł do kościoła. Po drodze jednak wyzionął ducha.

Miast ślubu odbył się na następny dzień pogrzeb wśród ogromnego udziału publiczności a na skromnej trumnie leżał bukiet, jeden jedyny, bukiet indyjskich róż...

Podatek od krótkich włosów.

Bawarję spotkał zaszczyt zainicjowania podatków od damskich fryzur. Wszystkie „a la Garconne" ogarnęło przerażenie gdy rozeszła się wiadomość, że radny miasta Landau, nad Isarą, wniósł na radzie miejskiej projekt opodatkowania fryzur a la Garconne po 50 Mk.

Projekt ten miał na celu powstrzymanie niemieckich kobiet od pozbawiania się „tej najważniejszej ozdoby".

Ojcowie miasta Landau wyrazili jednak opinję, że nie czują się uprawnieni do wydawania przepisów o modach kobiecych.

W ten sposób niezawisłość mody kobiecej miasteczka Landau została uratowana.

Z cudów współczesnej techniki.

Pancerz ze szkła, którego nie może przebić kula karabinowa.

Z Chicago donoszą, że znany tamtejszy inżynier chemik Louis Anderson dokonał niezwykle ciekawego wynalazku. Mianowicie udało mu się wytworzyć szkło tak odporne, że nawet strzał z karabinu dany do cienkiej płyty z powyższego szkła sporządzonej, nie wywołuje żadnego w niej uszkodzenia. Niezwykłą sensację wywołały próby powyższego wynalazku, dokonane w wojskowej strzelnicy garnizonu chicagowskiego. Mianowicie Anderson stanął za płytą, sporządzoną ze szkła jego wynalazku, a mającą zaledwie półtora cm. grubości. Z drugiej strony płyty w odległości zaledwie kilkunastu metrów, ustawiono sześciu żołnierzy, uzbrojonych w dalekonośne karabiny amerykańskie. Żołnierze ci oddali szereg strzałów do płyty szklanej, okrywającej Andersona, przyczem użyto zarówno kul ze ściętymi szczytami, t. zw. „dum-dum", jak też i zwykłych kul karabinowych o stalowych płaszczach. Kule „dum-dum" rozpryskiwały się na tajemniczej płycie szklanej, zupełnie nie pozostawiając na niej śladów, natomiast kule w pancerzach stalowych bądź to spadały po płycie w dół, o ile trafiały ją pod kątem prostym, bądź też, o ile trafiły ją ukośnie, odlatywały rykoszetem w bok lub w górę.

Anderson strzeże zazdrośnie tajemnicy swego wynalazku, który — jak utrzymuje — kosztował go długie lata pracy i zamierza ją ogłosić dopiero wtedy, kiedy znajdzie się odpowiednio bogaty nabywca tajemnicy.

Aparaty alarmowe przeciw zbrodniarzom.

Gdańsk, 4. 8. (AW). Tutejsze władze policyjne dokonały ostatnio szeregu pomyślnych prób ze specjalnemi aparatami alarmowemi, które skonstruowane są na wzór hamulca pociągowego. Napadniętemu wystarczy pociągnąć za rączkę, a wtedy aparat w centrali zapisuje automatycznie numer alarmujący. Aparaty te będą przez władze policyjne zaprowadzone na terenie W. M., Wrzeszczu, Oliwie i Sopotach. Będą one umieszczone przy każdym aparacie telefonicznym, a pozatem przystosowane będą do okien, drzwi i wogóle miejsc wejściowych, tak, iż bez wiedzy napastnika będą alarmować policję.

Dr. Stanisław Belza.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

ROZDZIAŁ XVI.

Na pograniczu dwóch języków. — Napór germanizmu na świat romański. — Fryburg. — Wspomnienie Polski w katedrze. — Słówko o zakładach naukowych tego miasta.

Kanton fryburski, jeden z większych kantonów Szwajcarji, ważny punkt zajmuje w tym kraju. Leży bowiem na pograniczu dwóch języków, niemieckiego i francuskiego. I dwóch kultur ocierających się o siebie wzajemnie, nigdzie przecież w tak ostrym i nieprzyjaznym stopniu jak Prusactwo z polskością w Wielkopolsce, na Kaszubach lub na Śląsku Górnym przed tą ostatnią wojną.

Wiadomo że dzisiejsza Szwajcarja, dawna Helwecja, była niegdyś kolonją Rzymu i jako jego kolonja uległa całkowitej latynizacji. Na skutek wielkich wędrówek ludów, zajęły ją następnie trzy grupy germańskiego pochodzenia, Frankowie Burgundowie i Allemanowie starając się ją wchłonąć w swój językowy organizm. Ale nie udało to się im wszystkim, i jedni tylko Allemanowie, którzy przeniknęli do niej doliną Renu, byli liczebnie dość silni, aby część zajętego przez nich kraju zgermanizować. Dwie pierwsze najezdnicze grupy natomiast, zamiast wchłonąć w siebie pokonanych orężem, wchłonięte przez nich zostały, zachowawszy zachodnim i południowym dzielnicom Szwajcarji wszystkie cechy romańskie pochodzenia.

Germanizm więc spotkał się tu z zaporą, rozlewna fala jego przecież od północo-wschodu idąca, do 16 wieku zatapiała w Szwajcarji coraz więcej.

I dziś wycisnęła swój stempel na znakomitej większości kraju, gdyż na stu Szwajcarów 70 w chwili obecnej uważa język niemiecki za swój ojczysty.

Naturalnie język ten jest pełen odrębnych djalektów, tak że go zrozumieć nie może Polak władający językiem literackim. Niemcy przecież, którzy naszej Kaszubszczyzny lub języka Ślązaków nie uważają za mowę polską, skoczyliby do oczu każdemu, ktoby nie przyznał, że to jest język związany ściśle nicią z językiem Szyllera i Getego.

Postępująca zatem naprzód do 16 wieku zaborcza niemczyzna, w 16 stuleciu nagle stanęła na miejscu.

I nowych zdobyczy czynić już nie była w stanie. A ten właśnie kanton o którym mówię, wstrzymał jej pochód naprzód.

Uczony Profesor Uniwersytetu w Zurychu Galchat, zajął się zbadaniem kolejnego postępu języka niemieckiego w Szwajcarji.

I zauważył w pochodzie jego przed siebie cztery perjody: w wieku 5-tym 8-ym, 12-ym i 15-ym.

W pierwszych z tych wieków, Allemanowie zagarnęli ziemie położone między Konstancją, Bazyleą i Solurą, doszli do Meiringen, zawładnęli górami dzisiejszych Kantonów Uri Glarus i Appenzell.

W wieku 8-ym, w epoce upadku Merowingow, posuwaja się ku łańcuchowi Jury, przenikają do Berneńskiego Oberlandu, i dzisiejszego kantonu St. Gall.

W końcu wieku 12 i początkach 13 idą dalej, wchłaniają część Fryburga, a w wieku 15 przenikają do dalszych krańców kantonu Uri, i dzisiejszej ziemi kantonu Gryzońskiego.

Powtórzyło się więc w Szwajcarji to, co miało miejsce wszędzie, gdzie zetknęli się Niemcy z obcymi językowo im ludami, ze Słowianami nad Elbą (Łabą), z Litwinami nad dolnym Niemnem. Szli jak huragan, obalając wszystko po drodze. a odepchnięci wczoraj ponawiali dziś swoje ataki, i wstrzymali się dopiero w pochodzie swoim gdy im przeciwstawiono niedającą się obalić zaporę.

Taką zaporą na lat kilkaset dla nas Polaków i Litwinów na wschodzie, był Grunwald, taką na zachodzie Szwajcarji w 16 wieku, ostateczne językowe skrzepienie kantonów zachodnich, i gdy u nas broń położyła tamę ich zalewowi, tu językowy ich pochód, unicestwienie pierwiastków romańskich mający na celu, powstrzymało silne poczucie ludu, który odrębnym językowo przestać nie chciał.

Jak wszędzie więc i tu, apetyt wilczy tego wilka wśród narodów, jakim jest Prusak był, nie starczyło tylko sił.

W tej pokojowej walce dwóch języków Fryburg odegrał ciekawą bardzo rolę.

Tylko nie taką jaką mu zakreślili jego założyciele.

A raczej założyciel, Bertold IV książę Zähringski.

Bo jako Niemiec z kości i krwi, dał mu on w roku 1178 początek, by stał na straży niemieckości, nazwał go po niemiecku Freiburgiem, prorokował sobie, że stanie się on z czasem czemś w rodzaju fortecy, szturmującej romańską okolicę.

A tymczasem sam sfrancuział, z wyżyny na której się wznosił, zepchnął niemczyznę ku nizinom, i panuje dziś nad nią jak fort na górze, nad przysiadłemi do niego dolinami.

W tej więc chwili, w samym Fryburgu, nieznaczni jedynie i to biedniejsi po przedmieściach dolnych mieszkańcy, uważają się za Niemców, wszystko to więc co w tem mieście do klas lepszych się zalicza, całe jego zamożniejsze górne miasto, zajmuje ludność francuska.

Jeżeli zatem kanton tego co to miasto nazwiska, leży na pograniczu dwóch języków — na 128 000 bowiem mieszkańców liczy Niemców zaledwie 39 000. Fryburg jest jak gdyby barjerą, odgradzającą oba od siebie, nie dozwalającą słabszemu tu już dziś o wiele niemieckiemu, posuwać się ku południowi.

Nad Sariną rozsiadło się od wieków to miasto, i wyraz „nad", dokładnie określa jego położenie, unosi się bowiem ono na wyżynie, i jedynie starem przedmieściem swojem schodzi jak po schodach ku jej korytu.

Ta Sarina, Saana po niemiecku, jeden to z siedemnastu dopływów Aary. Dopływów większych. Bo poczęta w Oberlandzie Berneńskim, przerzyna ona wschodnią kantonu Gauc część, i przez sam środek kantonu fryburskiego bieży na północ, aby już po za nim spotkać się z Aarą. Prosta na znacznej swojej przestrzeni, nie dochodząc Fryburga kreśli ona linje łamane, to na prawo to na lewo wciska się w okoliczny ląd, a pod Fryburgiem jak Bern Aara, okrąża go z trzech stron, i jak gdyby jej tych łamańców było dość, regularną już dalej linją zmierza ku swemu ujściu.

Sprawia to, że Fryburg pod pewnym względem Bern przypomina, naturalnie jak powiadają Francuzi „toute proportion gardée", bo i umiesienia tu są mniej strome, i samo miasto o wiele mniejsze i okoliczna panorama poza tą rzeką w porównanie iść nie może z tą, jaką w Bernie mamy. Ale widok z mostu wiszącego w dolinie Sariny, ale obraz miasta jaki ukazuje się oczom z Perolles, prześliczna wieżą katedra S-go Mikołaja i grupą przysiadłych do niej domów, wszystko to pięknem bez zaprzeczenia jest, wszystko sprawia, że Fryburg do najbardziej malowniczych miast Szwajcarji zaliczonym być może. I z Polskim Bernem w tych tu stronach, stanowi największą dla przyjezdnych atrakcję.

(Dokończenie nastąpi)

Okręt turecki na wodach polskich.

Gdynia, 4. 8. PAT. Wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem przybył tu okręt turecki „Kara Deniz" z wystawą przemysłu tureckiego. Na spotkanie okrętu wyjechały na granicę polskich wód terytorjalnych dwa okręty wojenne, oraz kilka hydroplanów, które następnie towarzyszyły okrętowi tureckiemu aż do portu. Na pokład „Kara Deniz" udali się celem powitania gości p. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak, poseł turecki w Warszawie p. Kemal Bey, p. wojewoda śląski Bilski oraz szereg innych osobistości ze sfer rządowych, przemysłowych i handlowych. Po otwarciu wystawy przez posła tureckiego Wojewoda Pomorski p. dr. Wachowiak powitał w imieniu rządu polskiego gości tureckich w porcie polskim, poczem przedstawiciel centrali związków kupieckich Friede podkreślił, że kupiectwo polskie żywi dla narodu tureckiego najgłębszą sympatję i pragnie gorąco zacieśnić stosunki handlowe między obu narodami.

Podczas obiadu w sali Kasyna w Gdyni przemawiał wojewoda Wachowiak, naco odpowiedział poseł turecki.

Największa w Europie cynkownia w rękach polskich.

W Katowicach odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów Spółki Giesche'go. Na miejsce Rady Nadzorczej, która ustąpiła, obrany został nowy skład władz. Przewodniczącym Rady Nadzorczej został główny dyrektor T-wa amerykańskiego Anaconda Cooper Co Harriman p. Kelly oraz inż. Rotti i p. Sawervine. Ustąpił także generalny dyrektor Schmidt, na miejsce którego wybrany został p. Dworzańczyk.

Echa i refleksje z Walnego zebrania Związku Organistów diecezji chełmińsk.

Z powodu artykułu Starego Zrzędy, umieszczonego w „Dzienniku Bydgoskim" pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy od kół, sprawą tą zainteresowanych, aż z dwóch stron pisma reklamacyjne, względnie sprostowania, z których jedno podpisane pseudonimem „Uczestnik" chętnie zamieszczamy, a mianowicie:

„Czytając w nr. 168 „Dziennika Bydgoskiego" artykuł „Smutne echa i refleksje z Walnego zebrania", dostaje się wrażenie, jakgdyby organiści na owem zebraniu dopuścili się nieopisanych gwałtów, wykluczając od uczestnictwa w tem zebraniu osobę ks. W. Lewandowskiego.

Przebieg zebrania był tymczasem bardzo harmonijny, o czem świadczyć mogą wszyscy uczestnicy nietylko organiści, lecz także goście, do których zaliczyć mieliśmy zaszczyt także przewielebne Duchowieństwo nietylko z Pelplina, ale i z Poznania, jakoteż z Kościerzyny. Wspomnianego ks. Lewandowskiego na zebraniu nie było, lecz mogę zaręczyć, że gdyby nas był swą obecnością zaszczycił, doznałby również serdecznego przyjęcia, jak wszyscy inni mili nam goście.

Nie wchodzę już tu w krytykę urządzonego z okazji zjazdu koncertu w katedrze pelplińskiej i chciałbym na tem miejscu podziękować ks. Wiśniewskiemu oraz p. Hermańczykowi za podjęte trudy. **Uczestnik.**

Przyp. Red. Wszystko to ładnie i dobrze. Pp. organistom nikt nie zarzucał gwałtów na owem zgromadzeniu, lecz i „Uczestnik" jako autor tego pisma powinien wiedzieć, że są ludzie szanujący się, którzy bywają tam tylko, gdzie są zaproszeni, zwłaszcza, gdy o jakieś ważniejsze uroczystości chodzi, a taką właśnie uroczystością było owo zebranie organistów.

Drugiego pisma reklamacyjnego opatrzonego literami J. K. Z. z powodu, że niczego nie wyjaśnia, ani też nie prostuje a całe jest utrzymane w stylu i w tonie osobistych wycieczek i zarzutów przeciwko osobie p. Herm. i chcąc przytem uniknąć dalszych reklamacyj i sprostowań a nawet i polemiki, któraby się po takiem piśmie p J. K. Z. wywiązać mogła, nie możemy umieścić na łamach pisma naszego. To zaś, co p. J. K. Z. pisze, że kompetencje swoje recenzyjne opiera na tem, że ongiś przed 40 laty uczył się muzyki, lecz ją potem dla intratniejszego zajęcia porzucił, i że przez cały ten czas pilnie wysłuchiwał koncertów wielkich mistrzów w rozmaitych stolicach europejskich, od Warszawy, aż po Brukselę Paryż i Londyn — że na tem więc p. J. K. Z. swoje kwalifikacje recenzyjne opiera, uważamy za żart, na który sobie szanowny autor zapewne w przystępie dobrego humoru pozwolił.

Oświądczamy pozatem, że artykuł naszego korespondenta, jakkolwiek był może w stylu nieco ostry i zbyt dosadny w wyrażeniach, nie miał tendencji złośliwej i daleki był od tego, by powagę i autorytet tak poważnej organizacji, jak związek organistów diecezji chełmińskiej, w czemkolwiek chciał obniżyć.

Tatarskie wiadomości „Berliner Tageblattu".

„Meuterei im Bromberger Gefängnis. — Das Anstaltsgebäude teilweise zerstört.

(„Rewolta w **bydgoskiem** więzieniu. — Gmach częściowo zburzony".)

Taką oto wiadomość ogłasza „Berliner Tageblatt" w nr. 356 z dnia 30 lipca b. r. jko sprawozdanie „der Funkstation des Rudolf Mosse-Hauses Warschau" podając w tekście jako dalszy szczegół, że „w tamtejszem (bydgoskiem) więzieniu **300** rebeljantów brało udział w buncie, że więzienie zostało częściowo **zburzone**, a pewna część buntowników jest **rannych**".

Taką otóż wiadomość iście tatarską wysłano z Warszawy do gazety niemieckiej w Berlinie. „Sumienny" nadawca owej korespondencji, pochodzącej z radiostacji Rudolfa Mossego (żyda), nie zadał sobie nawet tyle pracy, ażeby dokładnie stwierdzić, gdzie bunt więźniów właściwie zaszedł; rewolta bowiem nie miała miejsca w Bydgoszczy, lecz w Grudziądzu; w buncie nie brało 300 więźniów udziału, lecz ani nie trzecia część tej cyfry; pozatem z palca wyssane są informacje odnoszące się do **zburzenia** gmachu więziennego a przedewszystkiem **ranienia** więźniów! Lecz Polskę trzeba oczerniać, zmieszać z błotem wedle niemieckiej zasady „der Zweck heiligt das Mittel". — Co nato nasze władze kompetentne?

Czujny.

Z PROWINCJI.

PATEREK. Ochotnicza Straż Pożarna, założona 9. 7. 1925 r. obchodziła w niedzielę 1 bm. pierwszą rocznicę swego istnienia. Program uroczystości rozpoczęto o godzinie 10,30 wspólnym wymarszem na Mszę św. do kościoła parafjalnego w Nakle. O godzinie 15-tej po poł. odbyły się popisy strażackie, na które zaproszono Straż z Nakła z naczelnikiem Siemińskim na czele. Popisami strażackimi kierował były naczelnik tejże straży p. budowniczy Cz. Cwikła z Nakła. Po popisach odbyło się posiedzenie, na którem przeczytano sprawozdanie z działalności rocznej. Wedle opinji naczelnika p. Siemińskiego z Nakła, zasługuje Ochotnicza Straż Pożarna w Paterku na uznanie, za intenzywną pracę na polu pożarnictwa. Wspólnym śpiewem „Hej strażacy" zakończono posiedzenie, po którem rozpoczęła się zabawa taneczna.

Z Szubina.

Dnia 8 bm. odbędzie się w Szubinie nielada uroczystość. Dzięki staraniom Zarządu tut. Tow. gimn. Sokół, przedewszystkiem zaś starego prezesa drh. Karola Dypczyńskiego odbędzie się w tym dniu występ latowy. Program uroczystości jest następujący: Pobudka o godz. 6-tej, o 8.30 zbiórka w Domu Polskim, o 8.45 wymarsz na nabożeństwo. O godz. 9.45 zbiórka i wymarsz do Wesółki. Tamże koncert, ćwiczenia gimnastyczne, ćwiczenia wolnych druhów i na przyrządach piramidy itp. Prócz tego urządza się różne gry i niespodzianki dla publiczności. O godz. 8 zakończenie i wymarsz do Domu Polskiego. Wieczorem zabawa taneczna. Nie wątpimy, że występ ten społeczeństwo uświetni gremjalnem przybycie i tem do dowód sympatji, jaką żywi dla naszego Sokoła.

Uroczystości szubińskie. W ub. niedzielę, urządziło w Szubinie Towarzystwo Przemysłowców swoją doroczną zabawę latową, w lasku miejskim „Wesółka".

Z powodu nieudanego wiecu socjalistycznego, wymarsz nieco się spóźnił, bo nastąpił dopiero o godz. 15. Przy dźwiękach orkiestry szubińskiej wyruszono z Domu Polskiego do „Wesółki". Tamże rozpoczęły się różne zabawy, jak: rzucanie granatem o premje, strzelanie do tarczy, itp. Dla naszych milusińskich urządzono specjalne gry, i zabawy, któremi kierował p. Jarecki. Młodzież starsza natomiast urządziła tańce, podczas koncertu orkiestry. Wieczorem o godz. 8.30 pochód ruszył do miasta, gdzie witano Przemysłowców ogniem bengalskim i okrzykami. O 9. odbyła się zabawa taneczna, w sali Domu Polskiego, na której bawiono się do rana.

MAŁE SAMOKLĘSKI, pow. Szubin. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Woj.) Tow. Powst. i Woj. Samoklęski Małe, obwodu Szubin, urządza w niedzielę, dnia 15. sierpnia br. uroczyste poświęcenie sztandaru z następującym programem:

O godz. 5. rano pobudka w Samoklęskach Małych, o 10.30 wymarsz do kościoła w Samoklęskach. O 11. uroczysta msza św. celebrowana przez ks. proboszcza kapelan kpt. rez. Sobocińskiego z okolicznościowem kazaniem. Po mszy św wymarsz na cmentarz i złożenie wieńca na grobie poległych Powstańców, poczem defilada i odmarsz do Turu na wspólny obiad. O godz 16. odmarsz na strzelnicę, gdzie odbędzie się ostre strzelanie o nagrody. Równocześnie w lesie urządza się zabawę latową, urozmaiconą wielu niespodziankami. Wieczorem w sali p. Nowaka w Turze, zabawa taneczna. W czasie uroczystości jak i zabawy, przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Zarząd obwodowy, jak i Towarzystwa ufa, że szerokie społeczeństwo poprze dążenia Towarzystwa jako organizacji przysposobienia wojskowego i gremjalnie weźmie udział w tak uroczystości, jak i wspólnej zabawie.

W Szubinie oczekiwać będą dnia 15 bm. podwody na dworcu kolejowym, o godz. 7 na delegacje, przyjeżdżające od Poznania, a w Rynarzewie na delegacje nadjeżdżające od Bydzoszczy o godz. 10. przed południem.

STRZELNO. Jarmark kramny i na konie odbędzie się w Strzelnie dnia 10 bm. Spęd bydła racicowego zakazany.

KOŚCIESZKI, pow. strzeliński. (Ślub). W ub. miesiącu. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Sylwestrem Patykiem z Brudni i p. M. Sucharską z Sieradkówka. Na weselu złożono 142 zł. na T. C. L.

BUDZYŃ. (Zjazd śpiewaczy). Ub. niedzieli w Budzyniu odbył się zjazd śpiewaczy XVI Okręgu. O godz. 9.30 wyruszyły z dworca przybyłe drużyny do kościoła na nabożeństwo, po ukończeniu którego ks. prob. Stachowiak przemówił do zebranych na temat: „Różnica pomiędzy pieśnią świecką a kościelną". Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu i przemówienie prezesa okręgowego p. dr. Wysockiego z Rogoźna, burmistrza pj. Pituły i delegata Związku z Poznania. W południe w sali p. Blandzkiego zgromadził wspólny obiad, przelatany odpowiedniemi przemówieniami, liczne grono gości. Po południu rozpoczęły się popisy śpiewacze, do których stanęły pod batutą dyrygenta okr. p. Henninga z Rogoźna, drużyny z Budzynia, Chodzieży, Rogoźna i Połajewa. I popłynęła szeroko pieśń nasza z wolnej duszy polskiej... W wyniku zawodów otrzymały w chórach mieszanych: Chodzież punktów 26⅓, Rogoźno — 26, Połajewo — 22⅓, Budzyń. W chórach żeńskich: Rogoźno — 28 punktów, Chodzież — 27⅓, Połajewo —, Budzyń — 16. W chórach męskich: Połajewo — 22, Rogoźno — 24, Chodzież 22. Pozatem popisywały się poza programem: Chodzież, Rogoźno i Połajewo. Licznie zgromadzona publiczność nagradzała drużyny śpiewacze zasłużonemi oklaskami. Koła powyższe mimo nieraz trudnych warunków wykazały na zjeździe tym, że nie zalegają w wytkniętym kierunku lecz gorliwie krzewią drogą nam pieśń polską; to też wszystkim dyrygentom szczere należy się uznanie za ich poświęcenie się i żmudną, lecz wdzięczną pracę.

CZARNKÓW. (Zmiany granic komisarjatów.) Rozporządzeniem p. wojewody poznańskiego, zostały wyłączone 1. bm. z komisarjatu obw. w Lubaszu pod względem administracyjnym gminy: Antoniewo, Ciszkowo, Dębę, Goraj, Góra, Hamrzysko, Kamionka, Kłmepicz, Krucz, Kruczek, Lubasz, Mikołajewo, Miłkowo, Miłkówko, Nowina, Prusinowo, Sokołowo, Stajkowo, oraz obszary dworskie Bzowo, Ciszkowo, Dębe, Krucz, Lubasz, Prusinowo, Sławno, Stajkowo. Wymienione miejscowości włączono do obwodu Komisarjatu w Czarnkowie; Komisarjat zaś w Lubaszu został zniesiony.

STRZAŁKÓW. (Najechanie wozu przez pociąg.) W ub. sobotę w pobliżu Strzałkowa pociąg osobowy najechał na wóz przejeżdżający przez tor. Skutkiem uderzenia, przerażone konie zbiegły, a woźnica Herman Schmidtkę oraz 10 letni chłopiec wyrzuceni zostali z wozu. Schmidtke odniósł ciężkie obrażenia i rany.

OBORNIKI. (Wyjeżdżają...) Starostwo pow obornickiego ogłasza, że wyjeżdżają na stałe do Niemiec: Karol i Minna Marquardt z Ludomy, oraz M. Horn z Długiej Gośliny.

KACANOWO, pow. poznański. (Podrzutek). W Kacanowie, powiecie poznańskim, niedaleko Pobiedzisk, mieszkała przez dwa tygodne pewna niewiasta u jednego z gospodarzy, który ją jako bezdomną z litości przyjął. Po dwuch wzgl. trzech dniach porodziła dziecko płci żeńskiej, a po upływie dziesięciu dni (dn. 3 bm.) poprosiła 12-letnią dziewczynkę, zam. w Kacanowie, aby jej pomogła zanieść paczki na dworzec do Lednogóry. Dziewczynka ta, nazwiskiem Hildegard Rennert zgodziła się na to. Już na dworcu namówiła dziewczynkę, ażeby ta z nią pojechała do Gniezna, skąd tego samego dnia wrócić miała do domu. Druga zgoda osiągnięta. Bilety kolejowe dla niej kupiła ta nieznajoma matka. Wysiadszły w Gnieźnie z pociągu, wyszły do parku, przyległego do dworca. Tutaj kobieta dała wymienionej dziewczynce swoje dziecko i więcej nie powróciła. Dziewczynkę wraz z dzieckiem odstawiono do komisarjatu, gdzie spisano protokół. Dziecko przesłano do lecznicy dla niemowląt.

Kabel Warszawa Gdynia. Władze pocztowe ukończyły budowę kabla telefonicznego Bydgoszcz—Gdynia. W najbliższych dniach zacznie się budowa kablu z Warszawy do Gdyni.

Wągrówiec.

Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła w niedzielę, dnia 1 bm. zabawę i zarazem jubileusz 25-lecia naczelnika miejscowej straży, p. Franciszka Czerwińskiego. Do jubilata udała się delegacja z naczelnikiem okręgowym p. Bosiackim, na czele, który po stosownem przemówieniu udekorował jubilata nadesłanym medalem z Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej z Warszawy. Jako dar od straży wręczono puhar.

Delegacja z łona Magistratu wręczyła piękny obraz. Jubilat podejmował delegację bardzo gościnnie. Następnie zebrali się druhowie o godz. 2 popoł. w starej strzelnicy u p. Zjawińskiego. Po wspólnej fotografji, uformowała się drużyna i udała się pochodem do Modrzejewa, gdzie bawiono się do późnego wieczora.

Z Gniezna.

Echa defraudacji w Polskim Banku Handlowym. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa przed tut. Sądem Okręgowym przeciwko b. pracownikowi tegoż banku N. Jaworskiemu, oskarżonemu o popełnienie defraudacji na szkodę Polskiego Banku Handlowego — oddziału gnieźnieńskiego, o czem swego czasu (w lutym br.) pisaliśmy.

Smiertelny wypadek. Przy budowie ulicy Okrężnej w pobliżu Wieży Wodociągowej został zasypany ziemią robotnik Władysław Chudy, lat 29, zam. przy ul. Wawrzynieckiej 38. Po wydobyciu go, przewieziono Chudego ciężko poranionego do Szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie wkrótce zmarł. Kto ponosi winę w tym wypadku, czy śp. Zmarły, czy też przedsiębiorca, wykaże wdrożone śledztwo.

Wynik turnieju szachowego. Bydgoski Klub Szachowy — Gniezn. Kl. Sz. 5:5.

Jest to dla Gniezna zaszczytny wynik, bowiem Bydgoski Klub Szachowy wydelegował do turnieju swoich najlepszych graczy, m. i. pp. Jahra, Konarzewskiego, Pawlickiego, Patejdel'a, i Raniettę. Z Gniezn. Klubu wyszli zwycięsko pp. Gawrych, Lubiński, Radwański, (sekretarz klubu), Serdyński i Splonskowski.

Powyższy turniej odbył się w ub. niedzielę tj. dnia 1. bm. w lokalu klubowym. Ogółem rozegrano 10 partyj. Poznański Klub Szachowy i Klub Sz. „Skoczka" z Poznania, były reprezentowane przez swoich delegatów. Wieczorem tegoż dnia, odbyła się na cześć zacnych gości bydgoskich zabawa taneczna, w białej sali hotelu Europejskiego. Następny turniej szachowy pomiędzy powyższymi klubami odbędzie się prawdopodobnie w Bydgoszczy.

Śrem.

Zlot sokołów okręgu Jarocińskiego. W niedzielę, dnia 8 bm. odbędzie się w Śremie na boisku zlot sokołów okręgu Jarocińskiego, według następującego programu: O godz. 6 rano generalna próba ćwiczeń wolnych, o godz. 7.30 próba ćwiczeń dla druheń, o godz. 8.30 zawody, dla druhów (przedbiegi i przedboje), próba generalna dla młodzieży męskiej i żeńskiej. O godz. 11 wymarsz z boiska do kościoła, po nabożeństwie wymarsz przed hotel „Bazar", gdzie odbędzie się posiedzenie prezesów i naczelników. Przerwa obiadowa. O godz. 14.30 zbiórka gniazd przed hotelem „Bazar". O godz. 15 wymarsz na boisko Sokoło. O godz. 16 otwarcie zlotu. Popisy drużyn: 1) pięciobój jednostkowy, 2) zawody druheń, zawody drużynowe 16 druhów, ćwiczenia druheń wiankami (odrębne okręgowe), ćwczenia dzielnicowe druhów (praskie bez grup), ćwiczenia wolne druheń (poznańskie), ćwiczenia odrębne grupowe (druhów), ćwiczenia na sprzętach, ogłoszenie wyników zawodów i wręczenie dyplomów. Następnie wymarsz do „Bazaru" i wspólna zabawa. Pięciobój jednostkowy dla druhów składa się a) ćwiczenia wolne (obrazy praskie), b) rzut granatem, c) skok w dal, d) skok w wyż, e) bieg 100 m. Zawody drużynowe druhów (6 druhów) a) bieg rozstawny 6×100 m., b) ciągnienie liny. Zawody dla druheń a) rzut piłką dętą, b) ćwiczenia równoważne, c) ćwiczenia wolne (poznańskie obrazy).

Porządek i kolejność pochodu: kierownik pochodu, orkiestra, prezydjum okręgu i naczelnictwo, delegat dzielnicy, sztandary, delegacje, młodzież i druhny, zarządy gniazd, druhowie, delegacje obce (organizacje pokrewne).

Pożar. W czwartek, 29 ub. m. o godz. 4 po poł. wybuchł pożar w zagrodach p. Niemiry i Grygiera w Gaju. Pastwą płomieni padły stodoły, częściowo napełnione żniwem oraz chlewy. Pożar spowodował 8-letni syn Jana Woźniaka ze Śremu, który bawił się podczas żniw u teściów ojca. Ponieważ dziadek nie chciał go z zabrać ze sobą na pole, poszedł sobie za stodołę, gdzie były także poustawiane kupki i zaczął się bawić zapałkami. Nasamprzód zapaliła się jedna z kupek a wybuch. płomień wkrótce objął dach stodoły. Dzięki energicznej interwencji śremskiej straży pożarnej uniemożliwiono dalsze rozszerzenie się ognia. Jeden z pogorzelców nie jest ubezpieczonym, wobec tego poniósł dotkliwe straty.

ŚREM. (Poważna zguba). Kasjer dominjalny w Psarskiem zgubił tekę w której było 500 zł, notes i ważne papiery. Stało się to w drodze z Krzyżanowa przez Manierki do Psarskiego.

POZNAŃ. (Nowy nabytek Ogrodu Zoologicznego. Do ogrodu Zoologicznego przybyła w ub. niedzielę piękna para strusi afrykańskich. Są to ptaki bardzo ciekawe, a naogół znane, jednakże tylko cząstkowo, mianowicie naszym paniom, z pięknych czarnych i białych piór na kapeluszach. Struś jest największym z ptaków, dorasta bowiem do 2 m. długości a 2,5 m. szerokości; jego waga dochodzi do 75 kg. Samiec jest czarny z białemi chorągiewkami piór w skrzydłach i ogonie, samica zaś ma upierzenie brunatno-popielate.

Z POMORZA.

Nowy wicewojewoda pomorski.

Korespondent warszawski „Prawdy" w Poznaniu donosi, że w kołach rządowych istnieje zamiar mianowania **dr. Mieczysława Seydlitza z Poznania**, należącego do grupy Młodej Polski, wicewojewodą pomorskim.

(Wiadomość tę powtarzamy na odpowiedzialność „Prawdy". — Red.)

P. Antczak pozostaje nadal przewodnicz. toruńskiej Rady Miejskiej.

Toruń, 5. 8. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej odbyło się dwukrotnie tajne głosowanie nad wyborem prezesa Rady Miejskiej, który z powodu napadów radnych P. P. S. złożył swój mandat. Wybór ponownie padł na p. Antczaka, dawniejszego prezesa Rady Miejskiej.

Toruń.

Doskonałą propagandą na rzecz lotnictwa była zabawa ogrodowa, jaką ub. niedzieli w ogrodzie „Oaza" przy ul. Bydgoskiej urządziło miejscowe Tow. Lotnicze. Komitet zabawowy z prezesem Tow. maj. Przybyłowiczem na czele swoim progamem umiał zwabić do ogrodu olbrzymią ilość publiczności. W ogrodzie ustawiono kilka samolotów szkolnych i bojowych, dając tem samem możność oglądania tych stalowo-drewnianych ptaków z bliska. Zamiarem wspomnianego towarzystwa jest uruchomienie w mieście naszem cywilnej szkoły pilotów.

Uszkodzona pokrywa szybu kanalizacyjnego znajduje się na ulicy Mickiewicza w pobliżu budowanego obecnie kina „Palace". Otwór w pokrywie jest tak znaczny, że człowiek tędy przechodzący lub koń łatwo mogą złamać nogi.

Primadonna opery toruńskiej p. Aleksandra Lubicz opuszcza Toruń i przenosi się do Poznania dokąd została zaangażowaną po pełnym sukcesów gościnnym występie w „Aidzie" na scenie tamtejszej opery. Do Wilna przenosi się p. Czerniawska, primadonna operetki, która tu śpiewała również w rolach głównych operowych. Publiczność i krytyka żegna obie cenione artystki z żalem.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek, 2 bm. o godz. 9 wieczorem na ul. Grudziądzkiej nastąpiło zderzenie pomiędzy motocyklem a powózką, jadącą bez światła. Wkutek zderzenia, prowadzący motocykl p. Cierpiałkowski, właściciel fabryki maszyn przy szosie Chełmińskiej, złamał sobie rękę i nogę a siedzący na drugiem siedzeniu motocykla, pewien przodownik policji, doznał obrażeń wewnętrznych. Zawezwane pogotowie odstawiło p. Cierpiałkowskiego do lecznicy miejskiej.

Pożar powstał o północy na dworcu przedmieście w ub. poniedziałek w mieszkaniu pewnego pracownika kolejowego, zam. tam w jednym z domów urzędniczych. Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce pożaru, zastała już ogień prawie ugaszony.

Tuchola.

W ostatnim czasie zmieniło kilku właścicieli tak tutaj jak i w okolicy swe własności. I tak piekarz Szulciński sprzedał dom z piekarnią przy Rynku za 10 tys. zł. p. Miesikowskiemu z Chojnic. Kupiec p. Franc. Lamparski sprzedał gospodarstwo w Pruszczu rolnikowi p. Kentzerowi z Mąkowarska za 56 tys. zł. Dwóch osadników z Koślinki, Biegoń i Kuźniar, sprzedali swe osady, razem 60 mórg, dwom rodzinom z powiatu kościerskiego za 20 tys. zł.

Wypadek. Gdy z dworca tucholskiego wracała bryczką żona p. Gierszewskiego z Koślinki, konie nagle wystraszyły się i poniosły, przyczem p. Gierszewska odniosła tak ciężkie rany, że okazało się koniecznem odwieźć ją do lecznicy.

Do mieszkania nauczyciela p. Szablewskiego w Dąbrówce, który został powołany na ćwiczenia wojskowe, włamał się pewnej nocy jakiś dotąd nie wyśledzony gość. Musiał to być jakiś „nie wykwalifikowany" złodziej, gdyż nie mógł sobie poradzić przy otwieraniu biurka, no i nic nie zabrał.

Wyjaśnienie pana Spittera.

Od prezesa Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Tucholi, otrzymaliśmy następujące oświadczenie, które zcałą przyjemnością zamieszczamy:

Z polecenia P. K. K. P. kupowała nasza Spółdzielnia Bank Ludowy, pieniądze złote, srebrne i papierowe, po wyznaczonym kursie i odstawiała je do P. K. K. P. w Bydgoszczy. Ponieważ na mieście mówiono, że złożone w Banku złoto i srebro zostało do Gdańska wywiezione, badali członkowie Rady Nadzorczej pp. Gulgowski, Nitka i ja, na kilku posiedzeniach książki i kwity zakupu złota, srebra i niemieckiej waluty i dowody odstawy do P. K. K. P. Stwierdzono, że kasjer Rzendkowski dał kontrolerowi Gaydzie, do odstawienia do P. K. K. P. dnia 23. 3. 1920 r. pieniądze w walutą niemiecką i srebrem 2.520 mk. w złocie. Później żądany wyciąg z P. K. K. P. wykazał, że Gayda tego dnia tylko 1.520 mk. w złocie odstawił. Bank Ludowy przez to żadnej szkody nie poniósł, ponieważ Gayda kasjerowi Rzentkowskiemu odstawił mkp. od sprzedaży 2.520. mk. w złocie, jedynie skarb Państwa stracił 1000 mk. w złocie. Manka srebra i niemieckiej waluty zostały przez kasjera wytłomaczone, lecz manko 1000 mk. zł. nie wytłomaczono. Wynik ośmiu rewizji został dokładnie przez komisję rewizyjną w księdze protokularnej zaprotokułowany.

1922 r. zostali członkowie zarządu Gayda i Pryll za niesumienne urzędowanie z zarządu zwolnieni. Z zemsty za to, denuncjował nas Pryll do prokuratora, z którego powodu zostały książki kasowe za rok 1920 i 21 i książka protokularna przez prokuratora zajęte. Po ukończeniu śledztwa, wydał prokurator akt oskarżenia przeciwko Gaydzie itow. W tej sprawie zostałem trzy razy na termin jako świadek zawezwany, lecz dzień przed terminem zostałem odwołany. Ostatni termin wyznaczono w końcu czerwca br. Ja także zostałem do prokuratora denuncjowany za fałszowanie protokułu i w śledztwie byłem sądownie przesłuchany. Jednakowoż otrzymałem od prokuratora dnia 31. 1. 24 r. (5. I. 790/24) doniesienie, że w sprawie karnej c/a Szpitter o § 221., 272 K. K. zostało postępowanie dla braku dowodów umorzone. W sprawie tej, chciałem denuncjanta zaskarżyć o fałszywe denuncjowanie lecz dowiedziałem się, że nazwiska denuncjanta nie można było w Tucholi odszukać.

Usunięci członkowie Gayda i Pryll sprowadzili na rewizję zaprzysiężonych rewizorów książek Preisa z Poznania i Dąbrowskiego z Bydgoszczy i domagali się, ażeby oni, w sprawozdaniu rewizyjnem oświadczyli, że protokół jest fałszowany lecz rewizorzy tego uczynić nie mogli, co wynika z ich sprawozdań rewizyjnych

Moja sprawa jest załatwiona, a książka protokularna jeszcze dziś leży u prokuratora od trzech lat i niema z moją osobą nic wspólnego Niech Panowie teraz orzekną, gdzie defraudowałem złoto, srebro i fałszowałem protokół.

Ed. Spitter,
prezes Rady Nadzorczej Banku Lud. w Tucholi.

Nie mamy i nie możemy mieć wątpliwości co do osoby p. E. Spittera, w tej sprawie. Zaznaczyć musimy, że sprawa p. Gaydy będzie w przeciągu dwóch miesięcy wyjaśniona i wówczas dowiemy się ile w tem p. G. ma winy. — Red.

Grudziądz.

Ożywienie w porcie. Frekwencja statków w tutejszym porcie zwiększa się z każdym dniem, i tak 2 bm. zarzuciły kotwicę: „August" większy statek gdański który ładował dla firmy Danz. Grosshandelsgesellschaft 7000 ctr zboża, w tem 5000 ctr. pszenicy na wywóz do Szwecji. Dwa szkuty załadowano w porcie Szulcą 120 ton sączków drenarskich dla cukrowni w Borowicach pod Płockiem; obok łazienek czeka 5 berlinek z ładunkiem węgla na holownik; mniejsze statki ładowały cegłę i żelastwo

Wypadek wskutek wichru. Ub. soboty, gdy kontroler kolejowy Marceli Szreder otwierał drzwi wagonu, podczas gdy pociąg był w biegu, wiatr tak silnie rozwarł drzwi, że Sz. wypadł z pociągu. W bezprzytomnym stanie odwieziono Sz. do jego domu.

Prawo i sąd. W listopadzie ub. roku zasądzona została wyznawczyni kościoła narodowego Helena Łepkowska za zniewagę ks. dziekana Dembka na 3 miesiące więzienia. Sprawą tą zajmowała się obecnie Izba karna Sądu Okręgowego, jako instytucja odwoławcza z tym wynikiem, że sąd odwołanie odrzucił; Wyrok instancji pierwszej stał się zatem prawomocny.

— **Za uratowanie tonących.** Uczeń szkoły morskiej Miecz. Nagiel został odznaczony krzyżem zasługi za uratowanie tonących w Wiśle dzieci z narażeniem własnego życia.

DRAGASZ. (Topielec). Utopił się w 9 ub. miesiącu w czasie kąpieli robotnik Jan Kowalski z Grudziądza. Zwłoki jego wydobyto z Wisły dopiero następnego dnia.

Brusy.

Wielka zabawa letnia. Miejscowy „Chór kościelny" wraz z „Sokołem" urządzili w ub. niedzielę zabawę letnią, w lasku p. Wróblewskiego. Wymarsz nastąpił o godz. 2-giej po poł. przy dźwiękach orkiestry Powst. i Woj. W zabawie brały udział również miejscowe Towarzystwo Młodzieży oraz „Sokół" Czyczkowy. W lesie starano się urozmaicić zabawę, co też udało się znakomicie. Między innemi urządzono loterję fantową, strzelanie do tarczy, pocztę japońską i t. d., — jednem słowem, bawiono się wesoło.

Do uświetnienia całej zabawy przyczynił się przedewszystkiem miejscowy „Chór kościelny", który pod batutą zacnego dyrygenta p. Kołodzieja odśpiewał znakomicie kilka pieśni na cztery głosy.

Należy zaznaczyć, że miejscowy „Chór kościelny" cieszy się dobrem powodzeniem, dzięki mrówczej pracy organisty p. Kołodzieja i współpracy członków.

— **Straszny wypadek.** W spokojnej wiosce Kosobudy odległej około 2 klm. od naszej miejscowości, wydarzył się w nocy dnia 30 bm. straszny wypadek, którego ofiarą padł gospodarz p. J. Miętki z Kienic. Do restauracji p. Trzebiatowskiego wdostał się nocą niej. Miętki, który jest nieco umysłowo chorym. Ponieważ M. jest wielbicielem wódki, przeto zabrał się swobodnie do dzieła. Nagle został przez p. Trzebiatowskiego spłoszony i począł uciekać. Pan T. zawezwał uciekającego, aby stanął, lecz tenże biegł dalej. Trzebiatowski sądząc, iż ma tutaj do czynienia z bandytami, wystrzelił z fuzji do M. raniąc go śmiertelnie. Gdy zbiegło się więcej mieszkańców, rozpoznano, iż to jest gospodarz M., który już od dłuższego czasu jest umysłowo chorym. Nieszczęśliwego odwieziono w stanie groźnym do szpitala w Chojnicach, gdzie walczy ze śmiercią.

BRUSY. (Krwawa bójka.) Pomiędzy dwoma osobnikami, niejakimś Kantrzonką i Hamerskim przyszło w ub. czwartek do starcia, w tęku którego uderzyłKantrzonka swego przeciwnika kilkakrotnie laską w głowę, zadając temuż cios śmiertelny. W stanie nieprzytomnym odstawiono H. do domu i zawezwano lekarza, który udzielił mu pomocy. Nadmienia się, że jest to już w tym roku czwarty tego rodzaju wypadek, w którym figuruje tylko Kantrzonka jako niebezpieczny opryszek.

GNIEW. (Wycieczka uczniów). Miłość kraju rodzinnego, chęć poznania jego pięknych okolic sprawiają, że młodzież nasza coraz częściej urządza bliższe, czy też dalsze wycieczki krajoznawcze. Na taką też wycieczkę wyruszyło na rowerach dwóch uczniów gimnazjum w Gniewie Preuss i Barra. Chłopcy znosząc znakomicie trudy podróży, zahartowali się szybko i czując się doskonale pod względem zdrowotnym, robili przeciętnie po 130 km dziennie. Przez liczne miejscowości Pomorza i Wielkopolski dotarli do Poznania, a stamtąd przez Łódź do Warszawy. Obejrzawszy stolicą wyruszyli w drogę powrotną i po 18 dniach podróży stanęli szczęśliwie w Gniewie, zdobywszy spory zapas sił moralnych i fizycznych.

SKARSZEWY. (Wypadki). Przed kilku dniami począł tonąć urzędnik R. Kuszęskowski zatrudniony w tartaku p. Wróblewskiego, kąpiąc się w jeziorze Modrowa. Uratowali go koledzy jego Dąbrowski i Wieczorek. Nie dość na tem Następnej niedzieli w jeziorze Trabuszyńskim koło Skarszew utonął 17-letni Paweł Srok z Bożego Pola. Zwłok jego nie wydobyto.

Pożary. We Frydrychowie w majątku p. Kurana wybuchł pożar. Ogień natychmiast zlokalizowano. Spaliła się tylko część dachu domu mieszkalnego. W Czarnocinie w zabudowaniach p. Szarmachowej wybuchł ub. piątku pożar, który zniszczył zabudowania gospodarcze. Na szczęście bydło było w polu a urządzenie domowe zdołano wyratować.

PIECE w starogardzkiem. (Ofiara kąpieli). W jeziorze Lubiki utonął asystent kolejowy Józef Kropidłowski z Czarnej Wody.

KRÓLÓWLAS w starogardzkiem. (Pożar). W zabudowaniach gospodarza Józefa Kurowskiego wybuchł z niewiadomej dotąd przyczyny pożar który zniszczył doszczętnie stodołę i szopę.

KRZESZEWO. (Utonął). Podczas kąpieli utonął w jeziorze 13-letni chłopiec Szczepański.

Trudności w eksporcie naszego węgla.

Dnia 31 lipca br. odbyła się w Ministerstwie Kolei konferencja pod przewodnictwem ministra Kolei inż. Romockiego w obecności ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego, z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego Zagłębia górnośląskiego i dąbrowskiego. Konferencja ta miała na celu wyjaśnienie chwilowych usterek przy obrocie taborem kolejowym, a zwłaszcza węglarkami, z uwzględnieniem szczególnie ważnych momentów, odnoszących się do eksportu węgla, jako to: przydziału wagonów kopalniom, czasu naładowania w zagłębiach i wyładowania węglarek w portach oraz tworzenia się zatorów na szlakach i stacjach portowych. Na wstępie przedstawiciele przemysłu węglowego wyrazili Ministerstwu Kolei uznanie za zadość uczynienie potrzebom eksportu węgla, wzrastającego z niesłychaną szybkością w ciągu czerwca i lipca br. Wskazano przytem na konieczność powiększenia ilości wagonów tudzież sprawiedliwy przydział węglarek dla poszczególnych zagłębi. Szczegółowe wyjaśnienie, poparte liczbami, przytoczone przez przedstawiciela Ministerstwa Kolei ustaliły, że wskutek tych niewspółmiernych możności wyładunkowych w portach i naładunkowych na kopaln., tworzą się zatory węglarek, zmniejsza się szybkość obrotu niemi i wytwarza się pozorny brak węglarek.

Węgiel kierowany na północ, nie mogąc być przeładowanym w Gdańsku i Gdyni znajdował nowe drogi ujścia przez Tczew, Szczecin, Hamburg, Królewiec i wreszcie Rygę, oprócz punktów przeładowawczych transport wodny w Solcu, Toruniu, Kapuściskach i Świeciu na Wiśle oraz Poznaniu (Tama Garbarska) na Wartę i dalej Odrą do Szczecina. Pomimo tak wielu punktów ujścia dla węgla, zdolność naładowcza kopalń jest ciągle wyższa, niż pojemność portów i punktów wyładowczych z wagonów, co wskazuje na potrzebę zwrócenia uwagi przedewszystkiem na możność szybkiego i sprężystego przeładowania węgla z węglarek na statki, jako na najgorzej zorganizowanej stronie eksportu węgla. Następnie wyjaśniono, że wskutek nieskoordynowania ładunku na kopalniach z wyładunkiem na statki morskie, nadwyżka naładunku nad wyładunkiem tworzy zatory pociągów z węglem na stacjach przejściowych i portowych. Następstwem tego jest, że przeciętny obrót węglarek pomiędzy zagłębiami a naprzykład Gdańskiem lub Gdynią trwa zamiast 8-miu dni 12-cie. Oszczędność w obrocie węglarkami, tak wskazana w chwili obecnej, a mogąca wynieść zgórą 30 % taboru kolejowego, zależną jest m. in. także od skoordynowania przez eksporterów naładunku węgla na węglarki z przybyciem do portów odnośnych statków. I tak np. w dn. 29 lipca port w Gdyni nie ładował wcale, pomimo, że na stacji Gdyni oczekiwało wyładunku 472 wagony węgla t. j. wielokrotna dziennej możności przeładunkowej portu. Stało się to wskutek tego, że węgiel, oczekujący przeładunku, należał do jednych eksporterów, statki natomiast czekające w porcie były zamówione przez innych.

W dalszym ciągu Ministerstwo Kolei wyjaśniło, jakie zarządzenia są w toku, aby powiększyć ilość węglarek oraz regulować naładowanie, według możności wyładowczej. Szczegółowe wyjaśnienie tych zarządzeń spotkało się z uznaniem przedstawicieli przemysłu węglowego.

Komplikacje polityczno-gospodarcze w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 8. (PAT.) Program sanacji finansów Gdańska, wysunięty przez sfery prawicowe gdańskie, a przewidujący pociągnięcie do świadczeń na ten cel również i masy robotnicze, wywołał wśród socjaldemokratów gdańskich silne wzburzenie, tak dalece, że zdaniem organu socjaldemokratycznego oczekiwać należy burzy, która może wybuchnąć w najbliższym już czasie. Organ socjaldemokratów „Danziger Volksstimme" zapowiada niedwuznacznie na wypadek odrzucenia programu sanacyjnego wysuniętego niedawno przez socjalistów, przesilenie w senacie, w którym zasiadają obecnie także przedstawiciele socjaldemokratów.

Uwaga, młodzi rolnicy!

— **Szkoła Rolnicza Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu** rozpoczyna nowy kurs nauki dnia 1-go października 1926 r.

W szkole Rolniczej w Toruniu udzielane są wiadomości z rolnictwa, hodowli sadownictwa, warzywnictwa i pszczelnictwa, nauk przyrodniczych, ogólnokształcących i innych w zakresie potrzebnym do samodzielnego prowadzenia małych i średnich gospodarstw, lub dla urzędników gospodarczych. Prócz tego przy szkole będzie prowadzony hufiec szkolny przysposobienia wojskowego.

Zapisy na uczniów przyjmuje się w kancelarji szkoły w Toruniu przy ul. Klonowicza 1 (w parku na Bydgoskiem Przedmieściu) w dnie powszednie w godzinach od 10-tej do 14-tej. Zapisy można dokonać osobiście lub listownie w terminie od 1 października.

Od kandydatów na uczniów wymaga się: ukończenia 16 lat życia, świadectw z 4 klas (oddziałów) szkoły powszechnej, lub wykształcenia równoznacznego; świadectwa moralności wystawionego przez proboszcza lub sołtysa; życiorysu i podania z zaznaczeniem. w jakim celu wstępuje do szkoły, własnoręcznie napisanych. Kandydaci w wieku poborowym mogą uzyskać odroczenie służby wojskowej.

Opłaty wymagane od uczniów są następujące: wpisowe przy zapisie wpłacane 3 zł. i czesne za cały rok 60 zł. (które może być rozdzielone na 4 raty, jednak jedna rata musi być zapłacona przy zapisie).

Szkoła jest bez internatu, natomiast uczniowie mogą dojeżdżać codziennie koleją ze wszystkich kierunków do Torunia za ulgowemi biletami miesięcznemi (10% ceny normalnych miesięcznych).

Do szkoły winni się stawić uczniowie dnia 1 października br. o godz. 8.30 rano.

Rolnicy, o ile chcecie zapewnić dzieciom swym lepszą przyszłość a ojczyźnie naszej dobrobyt i potęgę oraz przyrównać Polskę do krajów takich, jak Danja lub Czechy, kierujcie swych synów do szkół rolniczyh.

Pamiętajcie, że w czasch obecnych bez wiedzy rolniczej gospodarować nie można, że dla braku tej wiedzy u szerokich mas rolników sprzątamy połowę tego, co winniśmy że obory i chlewnie nie dają nawet trzeciej części tego co winny dać.

Już dziś przy nabywaniu gospodarstw od państwa ci nabywcy mają pierwszeństwo, którzy ukończyli szkołę rolniczą, a w niedalekiej być może przyszłości ukończenia szkoły rolniczej wymagać się będzie od wszytkich rolników, byśmy byli rzeczywiście krajem wybitnie rolniczym.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 5. sierpnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek M. B. Śnieżnej.
Jutro w piątek Przemienienie Pańskie.
Zachód słońca o godzinie 7. 44.
Wschód słońca o godzinie 4. 26.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku, 2 bm. do poniedziałku 9 bm dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska;
2) Apteka Kużaja, ul. Długa;
3) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

W piątek efektowna i pełna humoru **„Noc poślubna".**
W sobotę **„Gdy kobieta zapragnie..."**

— Jubileusz 25-letniej pracy scenicznej Józefa Cornobisa. Dziś wieczorem w Teatrze Popularnym odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25-letniej pracy scenicznej artysty dramatycznego i kierownika Teatru Popularnego Józefa Cornobisa. Odegraną będzie komedja kontuszowa na tle powieści genjalnego pisarza Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski" z jubilatem w roli tytułowej.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Gieryna, plac Teatralny, tel. 355.

Komitet Honorowy tworzą: pp. kpt. Błażejewski, mjr. Bujakiewicz, por. Cichocki, wiceprezydent Dr. Chmielarski, prezes Konfer. Prezesów Czarnecki, red. Fiedler, Magister farm. Kurzaj, kpt. Mroczkowski, pułk. Pożerski, Dr. Strojnowski, Dr. Szymanowski, redaktor Teska, gen. Thommée i radca Żeromski. Komitet wykonawczy: pp. Natalja Morozowiczowa, Wanda Skarzyńska, Leon Jaroszyński, Józef Karbowski, Włodzimierz Kosiński i Stefan Zborowski.

Osobiste. W dniu dzisiejszym obchodzi **p. Stanisław Lachowski**, mistrz sztuki drukarskiej w Inowrocławiu, 25-lecie swej pracy zawodowej. Cały ten okres poświęcił Jubilat pracy zawodowej w „Dzienniku Kujawskim" i społecznej działalności w Sokole — jako naczelnik gniazda i okręgu inowrocławskiego. Za sprawę narodową dostał się na ławę oskarżonych, lecz nic go nie złamało na duchu... Jubilatowi Szczęść Boże w dalszej pracy!

— Srebrne gody. W piątek, 6 bm. obchodzi zasłużony obywatel, p. Filipowski, właściciel piekarni przy placu Poznańskim, srebrne gody małżeńskie. Pan F. mieszkał długie lata w Berlinie, gdzie brał żywy udział w życiu narodowem a dzieci wychowywał w duchu polskim, tak, że jedna z córek kieruje dziś w Bydgoszczy jedną z najliczniejszych organizacyj młodzieży żeńskiej. Sam zaś jest wybitnym członkiem cechu i odznacza się ofiarnością dla biednych, wspomaganych przez Konferencję św. Wincentego. W piątek rano o godz. 7 odprawi się w kościele św. Trójcy msza św. na intencję jubilatów. Oby Bóg raczył wynagrodzić ich szczęściem rodzinnem i długiem życiem!

— Baczność, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy parafjach Fara, Serca Jezusowego, Świętej Trójcy, Szwederowa i Bielawek! Przypomina się ćwiczenia gimnastyczne, które odbywają się co sobotę o godzinie 7-mej wieczorem w koszarach 62 pułku piechoty przy ul. Warszawskiej. Obowiązkiem każdego członka Stow. Młodz. Pol. jest brać udział w ćwiczeniach, tembardziej, że takowe wychodzą na jego korzyść.

— Na budowę kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie p. H. Kozłowska złożyła w naszej redakcji 2 zł., co niniejszem z podziękowaniem kwitujemy.

— Nabożeństwo dla głuchoniemych. Nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych odprawi się w niedzielę, 8 bm. w kaplicy Zakładu św. Florjana punktualnie o godz. 10 przed poł. Zebranie Tow. Głuchoniemych odbędzie się w tym dniu o godz. 5 po poł. u p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza.

— Apel. Komisja niestałych dochodów przy Komitecie Obywatelskim dla bezrobotnych urządza w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. „Dzień znaczka". Do współpracy z nią powinni stanąć wszyscy, którym leży na sercu los bezrobociem dotkniętych.

W dniu dzisiejszym (czwartek) i jutro (piątek) odbędą się zebrania komisji w Magistracie, pokój 25, o godz. 6 wiecz., na które wszystkich dobrej woli i dobrego serca o przybycie się zaprasza.

— Koncert w „Elisium" wczoraj nie odbył się z powodu niepogody. Wobec tego orkiestra 61 pp. koncertować tam będzie dzisiaj w pełnym składzie.

— Zabawa w Czyżkówku. W niedzielę, dnia 8 bm. odbędzie się w ogrodzie przy kościółku św. Antoniego w Czyżkówku wielki koncert z popisami śpiewu i deklamacjami oraz przedstawieniem amatorskiem pięknej ballady „Powrót Taty". Podczas koncertu będzie wiele niespodzianek. Czysty dochód przeznacza się na zakup monstrancji do kościoła. Wszystkich obywateli naszego miasta zaprasza Komitet.

— Wieczory obywatelskie w Bajzo Angielskim cieszą się co czwartku coraz większem powodzeniem. Główną atrakcję stanowią doskonali komicy, którzy rozweselają pobyt gościom. Pozatem doskonała kuchnia, a jeszcze więcej pierwszej klasy napoje ściągają do Baru mnogie rzesze ludzi, pragnących przyjemnie spędzić wieczór.

— Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole urządza dnia 8 sierpnia br. wycieczkę familijną do ogrodu p. Cieślińskiego w Prądach. Wzywa się członków, by zgłosili ilość swoich dzieci najpóźniej do soboty u druha viceprezesa Marciniaka, zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej 85. Zbiórka punktualnie o godz. 1.30 przy ostatniem przystanku tramwajowym, ul. Nakielska. Legitymację należy zabrać ze sobą. Na sali tańce i różne niespodzianki dla dzieci. Goście mile widziani. Powozki wycieczkowe oczekiwać będą przy miejscu zbiórki.

— Ujęto wczoraj 1 oszusta, 2 pijaków, 1 włóczęgę i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Goście amerykańscy w Poznaniu i Bydgoszczy.

W dniu 4 bm. przybyła do Polski wycieczka 29 studentek amerykańskich, które po zwiedzeniu państw bałtyckich zabawią w Polsce w przejeździe do Niemiec 3 dni, zatrzymując się w Poznaniu i Bydgoszczy. Wycieczka ta składa się właściwie z dwóch grup: jednej z Mount Holyoke i drugiej z Ohio. Polskie obie te grupy będą zwiedzać równocześnie.

Nasi amerykanscy goście przyjeżdżają do Poznania dn. 5 bm., o godz. 0.55 pociągiem gdańskim. W Poznaniu, gdzie podejmować ich będzie Referat Zagraniczny Poznańskiego Komitetu Akademickiego, zabawią dwa dni. W sobotę zaś, o godz. 6.50 rano, udają się do Bydgoszczy (przybywają do Bydgoszczy o godz. 10.47), skąd o godz. 14.09 wyjeżdżają w dalszą drogę do Piły.

ZEBRANIE
Koła Polsk. Stron. Chrześc. Demokracji w Siernieczku

w sobotę, dnia 7 bm., wiecz. o godz. 7-mej wlokalu p. Góreckiej, ul. Fordońska, Kapuścisko Małe.

Na porządku obrad **referat p. F. Skowrońskiego i p. red. Formańskiego**, dyskusja i inne ważne sprawy.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

— Ruch służbowy w sądownictwie. Pan minister sprawiedliwości, mianował Wąsowskiego Wacława, asesora sądowego, sędzią powiatowym w Gniewie, Antoniego Kaczkowskiego sędzią powiatowym w Więcborku; Józefa Czadrowskiego sędzią powiatowym w Toruniu; dr. Wincentego Jadłowskiego sędzią powiatowym w Starogardzie; Stanisława Wrzyszczyńskiego sędzią powiatowym w Lesznie. Przeniesiony został sędzia powiatowy w Bydgoszczy Eugenjusz Lusławicki, na stanowisko sędziego powiatowego we Wrześni.

— Urzędnicy a pensje oficerskie. W związku z przyznaniem oficerom i podoficerom dodatków funkcyjnych, ujawnia się pewne niezadowolenie wśród cywilnych funkcjonarjuszy państwa. Związki urzędnicze, podkreślając, że uposażenie oficerów i podoficerów jest niedostateczne, zwracają w swych rezolucjach uwagę, że położenie urzędników cywilnych jest jeszcze gorsze i domagają się równoczesnego traktowania z wojskowymi.

— Nagrody na wszechpolskie regaty. Do licznie ufundowanych w ubiegłych latach nagród na regaty wszechpolskie, dochodzą następujące nowe nagrody: a) Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (bieg ósemek), b) prezesa Radwana, Kalisz (bieg czwórek), c) Tow. Śpiewu Lutnia, Bydgoszcz (bieg jedynek), d) Huty Szklanej Kara i Hortensja, Oddział Bydgoszcz (bieg pań) c) Czasopisma „Sport Wodny", Warszawa (bieg gimn.), f) Braci Iłłowieckich S. A. Warszawa (bieg dwójek). Nadmienić wypada, że Bydgoszcz ufundowała dotychczas największą ilość nagród, bowiem w roku bieżącym toczyć się będą jeszcze ciekawe rozgrywki o następujące nagrody: 1. Magistratu m. Bydgoszczy. 2. Chudzińskich i Maciejewski. 3. Dziennika Bydgoskiego. 4. Banku M. Stadthagen. 5. ś. p. Radcy Wierzbickiego. Wszystkie nagrody wystawione będą w oknie firmy Chudziński i Maciejewski w Bydgoszczy, ul. Gdańska narożnik Dworcowej.

— Wyścigi wozu z samochodem. Przechodnie ulicy Gdańskiej róg Jagiellońskiej byli świadkami wyścigów wozu z samochodem. Pijany gospodarz z Wielkich Strzelec Bruno Beeck tak pędził przez ulicę za samochodem, że o mało nie przejechał kilku osób. Przechodnie z trudem zatrzymali konia. Pijanego Beecka osadzono w areszcie, a konia z wozem ulokowano w taborze miejskim.

— Coraz śmielsze kradzieże. Ubiegłej nocy amatorzy cudzej własności dostali się do mieszkania p. Stefana Stawińskiego, ul. Kościuszki nr. 13. Łupem złodziei padły sztućce srebrne z monogramami K. O. i J. S. i siedmio pałkowa korona, cztery złote zegarki, naszyjnik brylantowy, browning, oraz inne rożne rzeczy. Strat jeszcze nie obliczono.

PROGRAM W KINACH.

— Rekiny powojenne, pomimo powodzenia, jakiem się cieszą u licznie nawiedzającej publiczności kino Kristal, dziś ukaże się po raz ostatni łącznie z nadprogramem wesoło-ciekawym. Jutro wejdzie na ekran świetnego rozgłosu film produkcji 1926/27 pt. „Tancerka z Sewilli" z Priscillą Dean w głównej roli.

— Kino Marysieńka dzisiaj nieodwołalnie wyświetla po raz ostatni obraz pt. „Prawo pierwszej nocy".

ZMARLI:

Śp. **Karol Strack**, wicedyrektor Elektrowni Bielsko-Biała.

Śp. Antoni Fellmann, emeryt. urzędnik komunalny w Kościanie, lat 85.

Z Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Kujawy i Pałuki.

Zebranie Rzemieślników Rolnych Chrz. Z. Z. z powiatów Inowrocław, Strzelno, Mogilno, Żnin i Szubin odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 10 przed poł. w Inowrocławiu w Parku Miejskim. Z powodu ważnych spraw rzemieślniczych na roli wszystkich kategorji uprasza się o punktualne przybycie. Referent członek Zarządu Głównego. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

* *

Zebranie komisji zarobkowej rzemieślników rolnych Chrz. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dn. 8 bm. o godz. 8 rano w Inowrocławiu w Parku Miejskim. O punktualne stawienie się komisji zarobkowej uprasza

Przewodniczący: (—) **St. Radtke.**

* *

Zebranie wszystkich filji robotniczych Chrz. Z. Z. odbędzie się w niedzielę, dn. 8 bm. o godz. 2 po poł. w Inowrocławiu w Parku Miejskim. Z powodu ważnych spraw uprasza się wszystkich członków miasta Inowrocława o punktualne przybycie na zebranie. Referent członek Zarządu Głównego. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Teatr Miejski zakończył już swój niesławny w tym roku żywot i w murach jego zaiętni wkrótce wytężona, przygotowawcza praca na nowy sezon.

Zwyczajem dorocznym zróbmy tu krótki przegląd sezonu już minionego i rozejrzyjmy się w projektach sezonu nowego.

Z całą uczciwą bezstronnością stwierdzić na samym wstępie wypada, że miniony sezon teatralny był wszędzie, tak u nas, w kraju, jak i za granicą, najcięższym rokiem w dotychczasowych dziejach teatru.

W całej Europie przeżywały wszystkie większe i mniejsze teatry tak poważny kryzys, że już w przewidywaniu jeszcze gorszego stanu, prorokowano teatrom zmierzch formalny.

Przyczyny tego ogólnego teatralnego kryzysu materjalnego były liczne i różne, największą jednak i najgłówniejszą przyczyną była wszędzie nikła frekwencja publiczności przy jednoczesnem za kosztownem prowadzeniu teatrów. Zbyt wielki koszt prowadzenia teatrów (nieracjonalne wydatki na akcesorja teatralne i zbyt wygórowane gaże wielu aktorów) był tym gwoździem do trumny już i tak od paru lat materjalnie wegetujących teatrów, był on także jedną z głównych przyczyn rezygnacji indywidualnych dyrekcyj teatralnych, zastąpionych tylę dzisiaj w życiu teatralnem modną dyrekcją z ramienia zrzeszenia aktorów, dyrekcją wolą i kaprysami braci aktorskiej skrępowaną, dyrekcją żadną, bo nie rządzącą się własną, fachową decyzją, lecz tańczącą w takt krzykrej muzyki rozwydrzonego w nieograniczonych pretensjach swoich aktorskiego zespołu.

Po rezygnacji dyrekt. Bendy i myśmy na naszej scenie ujrzeli i doznali wielkiego dobrodziejstwa takiej zrzeszeniowej, zbiorowej, powiedzmy szczerze, dla teatru zabójczej dyrekcji. Pogrzebała ona w konsekwencji tegorocznym sezon w Teatrze Miejskim i, jak to szczególnie dowiodły ostatnie chwile życia minionego sezonu, podeprała w oczach publiczności nader poważnie poprzednimi wybrykami niektórych członków zespołu nadszarpany autorytet aktorów.

Wogóle na tej zrzeszeniowej, wszelkiego wśród samych aktorów autorytetu pozbawionej dyrekcji teatralnej wyszliśmy nawet gorzej, niż ów przysłowiony Zabłocki na mydle, doczekaliśmy się tylko od niej z powodu wewnętrznych ciągłych tarć i przesileń aktorskich artystycznych wyników pracy tak doskonałych, że, by nie zniechęcić ogółu do teatru na sezon następny, lepiej tu więcej o nich nie pisać.

Z tem większą przeto słusznością i ciekawością przypatrzmy się przygotowaniom nowej dyrekcji i nowych sił aktorskich na nowy sezon. Zapowiada on się co do zespołu aktorskiego następująco: dyrekcja teatru spocznie w rękach p. Ludwika Dybizbańskiego, główną reżyserję objął p. Artur Kwiatkowski z lwowskiego Teatru Miejskiego, administracją będzie prowadził p. Władysław Polak z poznańskiego Teatru Wielkiego. Do dramatu, komedji i wodewilu zaangażowani zostali pp.: Zofja Kopczewska ze Lwowa — z Teatru Miejskiego, Klara Sarnecka z Teatru Nowego — z Poznania, Helena Zabczyńska z Teatru Polskiego z Warszawy, Antonina Podgórska z Teatru Miejskiego — z Lublina, Natalja Morozowiczowa z Teatru Miejskiego z Bydgoszczy, Stanisława Chrzanowska z Teatru Miejskiego w Lublinie, Helena Zahorska z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Janina Piekarczykówna z Teatru Nowego w Poznaniu, Zofja Massówna z Teatru Popularnego w Bydgoszczy, Klementyna Zastrzeżyńska z Teatru Polskiego w Wilnie, Popielewska z Teatru Polskiego w Grudziądzu, Roma Andrzejewska z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, Zonerowa z Teatru Miejskiego z Warszawy, Sokołowska z Teatru Polskiego w Poznaniu. Zespół męski składa się z sił następujących: Artur Kwiatkowski, Teatr Miejski — Lwów, Adam Bystrzyński. Teatr Nowy — Poznań, Roman Wroński, Teatr Miejski — Łódź, Mieczysław Zoner, Teatr Miejski — Warszawa, Czesław Strzelecki, Teatr Miejski — Bydgoszcz, Marjan Lenk, Teatr Miejski — Bydgoszcz, Józef Dębowicz, Teatr Polski — Poznań, Franciszek Dominiak, Teatr Nowy — Poznań, Józef Andrzejewski, Teatr Miejski — Bydgoszcz, Fabian, Teatr Miejski — Grudziądz, Wacław Zastrzeżyński, Teatr Polski — Wilno, Czajkiewicz, Teatr Polski — Poznań, Jerzy Klimaszewski, Konserwatorjum — Warszawa. Szczepan Baczyński, Konserwatorjum — Warszawa, Władysław Polak, Teatr Wielki — Poznań, Ludwik Dybizbański — Poznań.

Dekoracje pozostają w ręku p. Romana Czaplickiego, w pertraktacjach jest nadto dyr. Dybizbański z p. Janem Węgrzynem. Powyższy zespół przedstawia się z punktu widzenia artystycznych walorów jego osób bardzo poważnie, są wśród tego grona artystów tacy, co piękną, dotychczasową grą swoją już sobie wywalczyli na scenie polskiej poważne, i nawet zaszczytne stanowisko, nie brakuje w tem gronie i takich sił aktorskich, które dzięki swemu niezaprzeczonemu talentowi, mają szanse zdobycia sobie w najbliższej przyszłości odpowiedniej pozycji w świecie teatralnym. Z prostego sentymentu lokalnego zaznaczamy, że miło nam ujrzeć na liście nowego zespołu artystów Teatru Miejskiego nazwiska pp. Natalji Morozowiczowej, Czesława Strzeleckiego i Marjana Lenka, a więc nazwiska tych artystów, którzy się swojemi pięknemi kreacjami mocno w poprzednich sezonach w pamięci naszych bywalców teatralnych zapisali.

Nie chcę się tutaj bawić w żadne przedwczesne proroctwa, ale niemniej na podstawie znajomości pracy zaangażowanych artystów, z poważnych, znanych mi recenzyj śmiem twierdzić, że p. dyr. Dybizbański zaangażował zespół sił aktorskich, dających rękojmię, że można na nich oprzeć każdy repertuar.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz-Fara. Zebranie plenarne w piątek, dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. w salce parafjalnej. Na porządku dziennym ważne sprawy, m. i. sprawa urządzenia wycieczki i ćwiczeń gimnastycznych oraz treningów piłki nożnej z powodu otrzymania boiska. Punktualne i liczne przybycie członków konieczne. Sympatycy mile widziani. Przypomina się uregulowanie składek. Zebranie zarządowe również w piątek 6 bm. o 7 wiecz.

Baczność Stow. „Promyk“ oddział młodszy. W piątek, 6 bm. obchodzą rodzice druhny przewodniczącej srebrne gody małżeńskie. Msza św. w int. państwa Filipowskich odprawi się o godzinie 7 w kościele św. Trójcy. Uprasza się druhny śpiewaczki na chór.

Uprasza się druhny o liczniejszy udział w adoracji od 5—6 po poł. w czasie wystawienia Najśw. Sakramentu. Zarząd.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. Najśw. Serca P. Jezusa urządza w niedzielę, dnia 8 bm. pielgrzymkę do Osielska. Zbiórka o godz. 6.30 rano na pl. Piastowskim. Wymarsz o godz. 7. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tow. Ogrodników Zawod. na m. Bydgoszcz i okolicę. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 11 przed poł. w sali p. Mellera, pl. Piastowski. Na porządku dziennym: sprawozdanie z półrocznego walnego zebrania Wielkop. Związku Ogrodników w Poznaniu, sprawozdanie z wystawy ogrodniczej w Dreznie, sprawa wystawy jubileuszowej w Poznaniu. Z powodu ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz III. Druhowie, którzy mają zamiar brać udział w zawodach pływackich o mistrzostwo miasta Bydgoszczy, mogą się zgłosić dziś podczas ćwiczeń u drh. naczelnika. Ćwiczenia odbywają się od godz. 7—9 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie.

Baczność Tow. Pow. i Woj. obw. Bydg. Wszystkie obsługi kulomiotów jak i wszyscy inni zawodnicy, biorący udział w zjeździe obwodu stawią się dnia 5 bm o godz. 6 po poł. w koszarach 62 pułku piechoty Wlkp.

Smoliński, kom. obw.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 6. bm. o godz. 8.30 wiecz. w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego 2, zwyke zebranie. Na porządku obrda sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Baczność Inwalidzi. W czwartek 5. bm. plenarne zebranie o godz. 6. popoł. w Ognisku. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Hallerczycy placówki bydgoskiej. W czwartek dnia 5. bm. odbędzie się pogrzeb śp. druha Czesława Ligaszewskiego w Rynarzewie, o godz. 10 rano. Odjazd z Bydgoszczy o godz. 9.30. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. Powst. i Woj. obwodu bydgoskiego. Wszystkie obsługi kulomiotów, jak i inni zawodnicy, biorący udział w zawodach na zjeździe obwodowym, stawią si jutro, 5. bm. o godz. 6. popoł. w koszarach 62 pp. wlkp.

„Monsalvat“. W czwartek 5. bm. schadzka koleżeńska o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Kleina, ul. Toruńska 153.

Sokół IV. Bielawy. W czwartek, dnia 5. sierpnia rb., o godz. 7. wieczorem odbędzie się zebranie zarządu w lokalu p. Ferenca. Komplet pożądany.

Tow. Powstońców i Wojaków Jachcice. W czwartek 5. bm. o godz. 7. wiecz. bardzo ważne zebranie w lokalu p. Owsianki. Udział wszystkich członków pożądany.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Miesięczne zebranie w czwartek 5. bm. o 7.30 wiecz w salce przy kościele farnym. Zebranie zarządu o godz. 6.30 wiecz. Komplet konieczny.

Baczność Sokół VIII Rupienica. Zebranie plenarne odbędzie się dnia 6 bm. tj. w piątek o godzinie 7 wiecz. w Strzelnicy. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Tow. Kobiet „Jedność“,** urządza w niedzielę, dnia 8 sierpnia pielgrzymkę do Osielska. Zbiórka o godzinie 6. rano przy Szkole Podchorażych, ul. Gdańska. Wymarsz krótko po szóstej. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków. Zebranie w tę niedzielę się nie odbędzie.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Miesięczne zebranie w czwartek 5 bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 2. Z powodu bardzo ważnych spraw, jak np. kurs damskiego czesania, uprasza się o jaknajliczniejsze przybyce członków, oraz kolegów.

O syndykat eksportowy przetworów młynarskich.

W piątek, dnia 30 lipca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Marchlewskiego posiedzenie reprezentantów przemysłu młynarskiego obwodu Izby.

Zebrani przemysłowcy uchwalili uznać inicjatywę Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w kierunku stworzenia Syndykatu Eksportowego Przetworów Młynarskich i w ten sposób podnieść produkcje tut. młynów.

Zebranie uchwaliło dalej, aby Izba odniosła się do Ministra Przemysłu i Handlu i przedstawiła na następnem zebraniu, Związku Izb Przemysłowo Handl. Rzplitej P. postulaty przemysłu młynarskiego co do ograniczenia wywozu ziarna zagranicę, oraz utrzymania w mocy odnośnych ceł wywozowych.

Wywóz bowiem bez ograniczenia, względnie ustalenie kontyngentów wywozowych ziarna już dzisiaj, spowodować może brak tego surowca do przemiału wewnątrz kraju, w dalszym następstwie zastój w przemyśle młynarskim i bezrobocie.

Zaprojektowana organizacja eksportowa objąć winna także młyny leżące w obwodach Izb Przemysłowo-Handlowych Toruńskiej i Bydgoskiej, w tym celu wydelegowali zebrani pp. Ostrowskiego, Piotrowskiego, Sambergera, i Moddelseego do Bydgoszczy i Torunia, celem zasięgnięcia opinji tamt. młynów w rzeczonej sprawie.

Ze względu na centralne położenie Grudziądza, przewidziano Grudziądz, jako siedzibę syndykatu.

Następne posiedzenie reprezentantów przemysłu młynarskiego, odbędzie się w piątek, dnia 6. sierpnia br. w lokalu tut. Izby P.-H. na którym powzięte zostaną ostateczne uchwały w kierunku stworzenia rzeczonej organizacji eksportowej.

Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
4. 8. 1 poł.	55,7	20,9	9	W. 3
4. 8. 9 wiecz.	56,5	13,9	3	W. 1
5. 8. 7 rano	58,1	13,7	1	N. W. 2

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 15,4 **najwyższa** 22,4 **najniższa** 9,0 Wysokość opadu 10,2

Termin przedstawienia inauguracyjnego wyznaczył dyr. Dybizbański najpóźniej 11 września, a sztuką, która otworzy na naszej scenie ten nowy sezon, będą czteroaktowe, bardzo dramatyczne „Lilje“ Morstina.

Zasadniczą linją repertuarową teatru p. dyr. Dybizbańskiego będzie stworzenie dobrego, pierwszorzędnego dramatu. Podstawą dramatu będzie szerokie uwzględnienie repertuaru klasycznego. Pierwszeństwo zarówno w dziale klasycznym, jak współczesnym, będzie miała literatura polska.

Możemy narazie zdradzić bywalcom teatralnym niektóre ważniejsze utwory, jakie p. dyr. Dybizbański projektuje na sezon nowy. A więc po „Liljach“ Morstina „Róża“ Stefana Żeromskiego, potem „Don Juan“ Zorilli (z Węgrzynem Józefem w roli tytułowej), następnie „Gromiwoj“ Arystofanesa, „Hanusia“ Hauptmanna, „Sułkowski“ Żeromskiego, „Źle kochana“ Beneventa, „Głośna sprawa“ Sardou. Z komedyj: „Dzień bez kłamstwa“ Montegomerry, „Proca Dawida“ Devala, z wodewilu „Skalmierzanki“ Kamińskiego, „Lalka“ Androna, „Pieśni polskie“ w układzie Schillera etc.

Teatr Miejski będzie dawał w ciągu tygodnia przedstawienia dla młodzieży oraz bajki dla dzieci. Nadto uwzględni Teatr Miejski dla szerszych warstw przedstawienia poświęcone sztukom wybitnie ludowym, również wodewile i operetki odpowiedniej treści. Dane będą także przedstawienia dla żołnierzy.

Dla urozmaicenia repertuaru urządzi Teatr Miejski dwa razy na miesiąc występy wybitnych wirtuozów—muzyków, śpiewaków, pianistów i recytatorów. W miesiącach letnich opera.

Otò plany, z jakiemi bierze się do pracy w naszym Teatrze Miejskim p. dyr. Ludwik Dybizbański. Ulegną one w niektórych szczegółach pewnym, niewątpliwym zmianom, ale zrąb ich główny pozostanie w powyższej formie. Wykonanie tych planów zależne będzie oczywiście od wielu czynników, głównie jednak od ducha, jaki będzie ożywiał ten nowy zespół sił aktorskich. Repertuar jest ciałem a aktor duszą teatru, od aktora zależne jest artystyczne oblicze sceny.

Nie łudźmy się, żeby wykonanie tych szerokich planów przyszło p. dyr. Ludwikowi Dybizbańskiemu tak łatwo, dużo w mieście naszem napotka on sił i działań przeciwnych, z którymi będzie musiał nieraz stoczyć walkę. Liczna w mieście naszem, bezrobotna i przeważnie intrygancka brać aktorska, liczne, nawet dzielnicowe uprzedzenia osobiste, niezdrowe i wprost niemoralne ustosunkowanie się do teatru pewnego odłamu prasy miejscowej — wszystko to wielką przeszkodą i ciężkim kamieniem położy mu się na samym wstępie w mury naszego Teatru Miejskiego u nóg i będzie go mroziło w jego szlachetnych, artystycznych zapędach. Ale, znając energję dyr. Dybizbańskiego, wierzę w zwycięską moc jego obecnych zamiarów i przyszłej pracy, w rozwój i rozkwit naszego Teatru Miejskiego pod jego energicznem, fachowem kierownictwem.

Jan Kaźmierczak.

Kronika gospodarcza.

Wysokość ceny, do jakiej mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze

jako wadja przy przetargach oraz kaucja na zabezpieczenie umów, oraz zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez Skarb Państwa kredytów akcyzowych, celnych, i transportowych. Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 10 lipca br., ustalono wartość depozytową 8% pożyczki konwersyjnej, (za 100 zł.) na 125 zł., 6% pożyczki dolarowej z 1926 r. (za 100 dolarów) 545 zł., 10% pożyczki kolejowej serja I (za 100 zł.) w złocie) 125 zł., 5% pożyczki konwersyjnej (za 10 zł.) 40 zł. 5% obligacji serji II premjowej pożyczki dolarowej (za 5 dolarów) 40 zł,. 8% listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego (za 100 zł. w złocie) 100 zł., 8% listów zastawnych Banku Polskiego (za 100 zł.) 100 zł., 7% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego (za 1 ft. szt.) 20 zł., i za akcje Banku Polskiego (100 zł.) 50 zł.

Dopłaty celne. Departament Ceł Ministerstwa Skarbu, okólnikiem z dnia 11. lipca br. zarządził że dopłat celnych poniżej 100 zł. nie należy rozkładać na raty. Dopłaty wyżej 100 zł. można na raty rozkładać, o ile petent zasługuje na zaufanie i uwzględnienie, jeżeli odnośna Izba Przemysłowo-Handlowa potwierdzi, iż stan majątkowy petenta jest tego rodzaju, iż nie grozi w krótkim czasie popadnięciem w konkurs. Tak zatwierdzone podanie, musi jeszcze zatwierdzić odnośna władza policyjna I. instancj. Po uzyskaniu tych zaświadczeń, należy podania wnosić do Urzędu Celnego, który dopiero po stwierdzeniu ponad wszelką wątpliwość, iż natychmiastowa egzekucja zaległej kwoty, narażiłaby petenta na zniszczenie jego egzystencji lub warsztatu pracy, odeśle podanie do zatwierdzenia Dyrekcji Ceł.

Wymiar naczyń sprzedaży piwa. W myśl ustawy o opodatkowaniu piwa, naczynia, przeznaczone do sprzedaży piwa, powinne być ściśle wymierzone, a ich pojemność zaznaczona na nich przyczem pojemność ta powinna być wyrażona w litrach i częściach dziesiętnych litra. Wbrew temu przepisowi, niektóre browary używają w celach nielojalnej konkurencji naczyń pojemności wyrażonej w setnych częściach litra, jako to 0.44, 0,46, 0.48 i t. p. W związku z tem, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z 16 czerwca br. poleciło władzom skarbowym winnych przekroczenia pociągać **do odpowiedzialności z art. 32 ustawy o opodatkowaniu piwa.**

Wstrzymanie udzielania zezwoleń na prawo rozlewu i hurtowej sprzedaży spirytusu skażonego. Wobec tego, iż ilość przedsiębiorstw uprawnionych do rozlewu i hurtowej sprzedaży spirytusu skażonego ogólnym środkiem skazującym jest na razie w zupełności wystarczającą. Dyrekcja Monopolu Spirytusowego poleciła, wstrzymać nadal wydawanie nowych odnośnych uprawnień bez uprzedniego porozumienia się z Centralą Dyrekcji Monopolu.

Nowe kontyngenty przywozowe.

Centralna Komisja Przywozowa zakomunikowała Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, że kontyngenty przywozowe dla towarów, objętych zakazem przywozu, zostały już ustalone. W związku z tem, podaje się do wiadomości publicznej, że Izba Przemysłowo-Handlowa przyjmuje od firm, mających siedzibę w jej okręgu, wnioski o zezwolenie na przywóz z krajów **pozaniemieckich** na pokrycie zapotrzebowania w miesiącach wrześniu, i październiku 1926 r. **Wnioski te winny wpłynąć do Izby niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 10. sierpnia,** albowiem 15. sierpnia, muszą one zostać przedstawione Centralnej Komisji Przywozowej.

Podania winny odpowiadać następującym warunkom:

1. Wniosek należy stawić w 1 egzemplarzu i jedynia na **przepisanych formularzach** które otrzymywć można w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, a których wzory przesłane zostały organizacjom gospodarczym, jak Zw. Fabrykantów, Tow. Kupców i t. d. Petenci, zgłaszając swe wnioski, winni dokładnie wypełnić wszystkie rubryki formularza, wskazując dokładnie pozycję, i punkt taryfy celnej wskazanego towaru.

2. Podania winny być składane **na każdy artykuł i na każdy miesiąc** odrębnie, zatem dla każdego towaru i miesiąca stawiać należy oddzielne wnioski. W każdem podaniu należy wyraźnie wskazać, miesiąc, na pokrycie zapotrzebowania którego towary, objęte wnioskiem, mają służyć.

3. Do składanych podań należy dołączyć faktury proforma, oferty i zamówienia, oraz korespondencje i inne dowody stwierdzające istotność tranzakcji. Do podań, mogących nasuwać wątpliwości, co do rodzaju towaru, należy dołączyć dokumenty, wzory lub rysunki, mogące dokładnie wyjaśnić rodzaj towaru (odnosi się to do towarów włóknistych, technicznych, galanterji itp.)

4. Do podań o zezwolenie na przywóz z Austrji i Czechosłowacji, należy dołączyć faktury, zaopatrzone przez austrjackie, względnie czechosłowackie ministerstwo dla handlu i przemysłu w napis, stwierdzający poparcie wniosku.

Podania o zezwolenie na przywóz z Austrji, i Czechosłowacji, do których nie dołączono takich faktur, lub do których dołączono faktury, nie zaopatrzone w pieczątkę austrjackiego, wzgl. czechosłowackiego ministerstwa, zostaną bezwzględnie odmownie załatwione.

5. Przy składaniu podań należy przedłożyć oryginał świadectwa przemysłowego Izbie Przemysłowo-Handlowej, która na wniosku uczyni odpowiednią adnotację, stwierdzając numer i kategorję świadectwa.

Firmy zamiejscowe, które wniosków nie będą składać osobiście w biurze Izby, winny do podania dołączyć wierzytelny odpis świadectwa przemysłowego.

6. Każdy wniosek należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy, za 2 zł., każdy załącznik do wniosku w znaczek za 40 gr., oraz dołączyć doń opłatę manipulacyjną Opłata ta, którą należy uiścić gotówką, w Izbie Przemysłowo-Handlowej, wzgl. dołączyć do wniosku, lub przekazać Izbie, wynosi

przy wartości przedmiotu w wys. 500 zł. i mniej — 3 zł., przy wart. przedm. w wys. od 500 do 3000 zł. — 5 zł., przy wart. przedm. w wys. ponad 3000 zł. — 10 złotych.

Miljon ton węgla polskiego poszło zagranicę.

Warszawa, 4. 8. (PAT). W pierwszych 20 dniach lipca br. wywieziono za granicę ogółem drogą lądową i morską około miljona ton węgla polskiego.

Urzędowa Ceduła Giełdowa

Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 29. 7. 26 r.

Ca. 200 m³ bloch́ów sosnowych blokowych, zasadniczo czystych z dopuszczalnem lekkiem nasin. tegorocznego tarcia, grub. 50, 52,80 mm, dług. od 4 m. wzwyż. trnsakcje: 90. franco wagon Katowice.

Ca. 16 m³ — 1 wagon olchy wołyńskiej, grub. 13, 20, 26, 40, 80 mm. dł. od 1,80 m. wzwyż świeżego tarcia, zdrowej. Transakcje: 85. franco wagon Bydgoszcz.

450 sztuk stopni dębowych dł. 125 cm., z desek, grub. 424 mm, szer. 35 cm., część szer. do 32 cm. Transakcje 8 i 7.60. franco fabryka Bydgoszcz.

Bale angielskie wg. zwyczajów gdańskich, świerkowe i jodłowe u/s. za std. 405.35, IV. klasa 299.03, sosnowe u/s. 394.27, sosnowe IV. klasa 310.10. franco wagon Gdańsk.

Papierówka świerkowa z 20% jodły 1 m. dł. wierzch. 8—22 cm. 22.41 za mp. franco wagon Piotrowice.

Sosnowe stemple kopalniane, zdrowe, wg. listy kupuj. 168.34 za fatom — 10 mp. franco wagon lub woda Gdańsk.

Sosnowe wałki okorowane 12. za 1 m³ franco st. załad. okolica Wronek.

Deski sosnowe odziomkowe grub. 13 mm. 120. franco stacja załad.

Papierówka 20. franco st. załad. okolica Zakopane.

W poszukiwaniu: dłużyce świerkowe, 30% jodły, dług. 10—25 mp., dł. 15/16 m. Ø od 25 cm, wzwyż, przec. Ø 32 cm., cięcia 1926/6, proste, okorowane.

Suche deski dębowe, grub. 42 mm.

Dłużyce sosnowe I. i II. kl.

Deski sosn. białe, czyste, bezsęczne, grub. 13, 16, 20, 23, 26, 30 mm.

Bloki sosn. I i II kl. białe, grub. 30, 25, 42 mm.

Urzędowa ceduła z dnia 4. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 31,00—32,00 (za 1000 mk. nom).

5% Pożyczka konwersyjna 0,41— (za 1 zł.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 9,70—9.90 (za 1 ctr. mtr.)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 5,55 (za 1 dolar).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka I—VIII em.	2,75
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	5,10

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Goplana I em zł.	13,00
Poznańska Spółka Drzewna I VII em.	0,35—0,40
„Unja“ (dawniej Ventzki) I—III em.	5,50—5,25—5,50
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,00
Barcikowski R. I—VII em.	1,35
Browar Krotoszyński I em. zł.	13,00
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	10—11
Hartwig Kantorowicz I—II em.	2,80—3
Hartwig C. I em zł.	12,50
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,60—0,50
Hurtownia Skór I—IV em.	1,50
Herzfeld-Viktorius I—III em.	18,00

Tendencja: mocna.

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 4. 8. 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag., dost zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe . . . . . 26,50—27,50
Żyto stare 27,50—28,50 Pszenica . . 42— 44,00
Owies . . . . . 28,50— 29,50
Jęczmień — Jęczm stary —
Mąka żytnia 70% z workami . . . . — 45,50
„ „ 65% „ . . . . — 45,00
Mąka pszenna 65% „ . . . . 65,00— 68,00
Otręby żytnie 20.50—21.50 Otręby pszen. —
Ziemniaki jadalne . . . . . —
Ziemniaki fabryczne . . . . . —

Z Banku Polskiego, 5. 8.

marki niemieckie	215,40
dolary	8,98
funty szterlingów	44,05
franki francuskie	25,00
franki belgijskie	25,00
korony czeskie	26,75
szylingi austrjackie	127,90
franki szwajcarskie	175,00
liry włoskie	30,15
guldeny gdańskie	174,80

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego gramu złota na dzień 5 sierpnia 1926 roku na 6 złotych 2,81 groszy.

spisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką obliczasię na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak, ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304. Długoletnia praktyka. (27310

Akuszerka Józefowicz. Przeprowadziłam się z ulicy Winc. Pola 9 na ul. Nakielską nr. 17, gdzie dawniej zamieszkiwała akuszerka Skubińska. (17540

MEBLE! Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (16926
St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Wagon świeżych cytryn „Verdelli" 300-ki i 330-ki nadszedł. Towar najpiękniejszy. Ziółkowski, Kościelna nr. 11. (57619

Nerwowi schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energji, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzym. w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588

Rowery maszyny do szycia i części poleca najtaniej, także ułatwione warunki nabycia. A. Wasielewski, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 18. 17062

Prace malarskie wykonuje szybko i solidnie po cenach bardzo korzystnych. Mieczysław Kujawski, mistrz malarski ulica Dworcowa nr. 69. 17325

Matki chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13593

Tanio i gustownie szyje damską i dziecięcą garderobę. Kowalska, Okole, Chełmińska 23, II ptr. prawo. (17510

Karbowanie i plisowanie Chic Parisien. Gdańska 157, II (F-3400

Panie dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do z Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 42 mórg dobrej ziemi z łąkami przy mieście i kolei z powodu wyjazdu sprzedam za 12 tys zł na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17423

Dom parterowy 4 pokoje i skład kolonjalny, morga ogrodu bez długu, 10 000 zł. Nowakowski, Kruszebska 34. (F-3432

Gospodarstwo 114 mórg pszennej ziemi w tem 14 mórg łąki z torfem, zabudowanie masywne z żywym i martwym inwentarzem nadkompletnym, cena 25 tys. bez długu na sprzedaż. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-3393

Dwa domy z interesami, ogrodem 2 morgowem w mniejszem mieście, czyste bez długu, wolne do objęcia 5 pokoi i skład, stajnie, ogród i t. p. 12 500 zł. Komunikacja dobra, mieszkanie bardzo ładne, również w tem miasteczku. Domek masywny pod dachówką o 3 pokojach z kuchnią, z ogrodem dwumorgowem za 2.500 zł i wiele innych posiada i przyjmuje biuro Pogoń, Dworcowa 80, tel. nr. 18-15.

Majątki gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe Polonia, Bydgoszcz, ul. Parkowa nr. 3, tel. 698. (F-3426

Kto chce kupić korzystnie: dobrze załatwić, czy to kamienice, wile, domy z interesami, mieszkania, składy, młyny różne majątki ziemskie od 10 do 500 mórg, to posiadamy w większem wyborze. Proszę o spieszne przybycie do biura Pogoń, Dworcowa 80, tel. nr. 18-15.

Dom narożnik z 2 składami cena 20.000 zł. Dom zupełnie nowy, mieszkania po 3 i 4 pokoje cena 25 000 zł. bez długu. Dom przy tramwaju 2 morgi ogrodu z składem, mieszkania po 3 pokoje, cena 18.000 zł. Dom z piekarnią i ogrodem, cena 25.000 zł. Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Tel. 699. 17187

Młyn parowy 700 ctr. dziennie bez konkurencji w mieście, okolica pszenno-buraczana z powodu śmierci tanio na sprzedaż. Majątki ziemskie od 500 do 10 mórg korzystnie do nabycia z całemi żniwami, z żywym i martwym inwentarzem. Małek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2. Telefon 699. 17188

Dom II-piętrowy, 15 lokatorów, przy wpł. 6—10 tys. zł na sprzedaż. Szukiewicz, Bernardyńska 10 II p. (17385

Dom z 3 morgami roli na sprzedaż. Nakielska 87. 17481

Wile domy mieszkalne i handlowe oraz gospodarstwa wiejskie przy wpłacie 5 000 do 15 000 zł. na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich nr. 33, róg Dworcowej. (17504

Fabrykę z maszynami, materjałem i robotami stolarskiemi sprzedam za 5000 zł. Of. pod „5000 Fabryka" do Filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-3328

Korzystna sprzedaż z pierwszych rąk. Gospodarstwa: 600, 200, 150, 110 mórg z żywym i martwym inwentarzem. Sokołowski, Plac Wolności 2. (F-3394

Dom z pięknym owocowym i warzywnym ogrodem, malownicze położenie przy samych śluzach, kanale i wodzie, przystanek tramwajowy przed drzwiami. Katolicki kościół i szkoła zaraz obok, 3 pokoje i kuchnia zaraz wolne, natychmiast na sprzedaż od gospodarza. B. Tessmann, Bydgoszcz, Nakielska 126. (17437

Dom z trzema interesami, nowocześnie budowany, korzystnie na sprzedaż. — Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. (F-3392

Dom z ogrodem na sprzedaż. Przy kupnie dwa mieszkania wolne. Uegry 43 (17477

2 domy z 6 i 7 mieszkaniami na sprzedaż. Łabiszyn, pow. Szubin, Edward Klasek. (18418

Baczność! Sprzedam zakład fryzjerski dobrze prosperujący z obszernem mieszkaniem. Of. pod „N. W." do Dz. Bydg. (17514

Baczność Zaraz do objęcia kuźnia w pełnym biegu w centrum miasta. Oferty pod „Kuźnia" do Filji Dz. B. F-3416

Ślusarsko-mechaniczny warsztat ewtl. jako garaż automobilowy w Toruniu (6 imadeł, 3 tokarki i t. d.) do wydzierżawienia pod bardzo dowolnemi warunkami. Pewna egzystencja dla dzielnego fachowca z małym kapitałem. Zgłoszenia do „Par" w Toruniu ulica Szeroka. (16891

Skład czekolady z kompletnem urządzeniem nadający się do każdego przedsiębiorstwa w centrum miasta korzystnie do nabycia. Oferty pod „B. 7" do Dzien. Bydg. (17061

Piekarnia w ruchliwem mieście, przy głównej ulicy, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz za 17.000 zł na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (17424

Meble wszelkiego rodzaju tanio i na raty. Nowodworska nr. 7, Nowak. (17418

Rower wyścigowy w dobrym stanie na sprzedaż. Fryzjer Poznańska 6. (17407

Hipotekę 20.000 złotych w złocie po 11½ płatna 1930 r. sprzedam. Oferty „Par" Toruń pod „10425" (17355

Sprzedam tanio nowy wózek dziecięcy. Trzepacz, Okole, Śląska 8. (17387

Sypialki dębowe, nowe, tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (17427

Na sprzedaż garnitur, szafę do rzeczy i szafkę orzechową, szezlon pociągnięty zielonym pluszem, czarny kostjum damski i kytawey męski. Okole Grunwaldzka 88, I. ptr. prawo. (17470

Pianino nowe, niemieckie fabrykat, czarne, krzyżowe, dobry dźwięk, za gotówkę zaraz na sprzedaż. Pohl, ul. Lipowa nr. 5 a parter. (17486

Sprzedajemy obrzynki jako drzewo opałowe. Tri & Ska, tartak Bydgoszcz, Babia Wieś 5. (17490

Na sprzedaż dobra czerwona kanapa pluszowa za 75 zł. Lewandowska, Gdańska nr. 75a. (F-3399

Zbiór dzieł Goethego w języku niemieckim, składające się z 12 tomów, w płóciennej oprawie, jak nowe, na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17474

Dla nowożeńców Z powodu zmiany interesu sprzedam moje całe kompl. umeblowanie. Kuchnia piec pin (3 części), sypialka dębowa, wszystkie rzeczy są pierwszorzędne, najnowszej mody i prawie nowe. Zgł. do Filji Dziennika Bydg pod „S. K. nr. 58". (F-3407

Urządzenie do kolonjalki tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 100, właściciel. 17473

Otomana pluszowa używana 20 zł. Ossolińskich 12, I ptr. lewo F-3401

Worki używane 1½ i 2 ctr. tanio na sprzedaż. Bydgoszcz, ul. Wileńska 8, tel. 397. (17515

Kanapę z fotelami sprzedam: Dr. Warmińskiego 3, II. F-3413

Kozie mleko na sprzedaż. Dworcowa 63. (F-3586

Połowczyk bronzowy, rok i trzy miesiące stary tanio na sprzedaż. Seifert, ulica Długa 65. (17488

Samochód 4-osobowy 6/18 P. S., w dobrym stanie, natychmiast tanio na sprzedaż. Of. pod „Samochód" do Dz. Bydg. (17520

Sprzedam tanio 2 szafy i szafionierkę. Kołłątaja 11, II p. prawo. (17484

KUPNA

Słomę żytnią kupuje Wielkopolska Papiernia, telefon 1151. (15106

Kupuję polsko-amerykańską pożyczkę dolarową. Walenczak, Unji Lubelskiej 14. (17330

Siano z łąk dobrej jakości kupuje wagonowo loco stacja lub franko granica Brunon Mallon, Heuversandhandlung, Landsberg an der Warte. (F-3337

Gościniec z rolą lub gospodarstwo do 100 mórg kupię zaraz. Oferty upraszam pod „Z. 111" do Dzien. Bydgosk (17255

Kupię powózkę półkrytą z obręczami żelaznemi i gumowemi. Oferty do Filji Dziennika Bydgosk. pod „Powózka" (F-3298

LEKCJE

Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Chrobrego 7. II p., organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmuje w godz. 12-1, 4-6 Dyrekcja Jan Hennes. b. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15494

Lekcyj gry na fortepianie udzielam po cenach umiarkowanych; fortepjan do ćwiczeń wolny. Zgłosz. od 2—3 i 6—7 po poł., Nakielska 19 II. (17476

POSADY

Kowala starszego (Feilbänkera) lub do ognia poszukuje zaraz na stałe, żonaci i z fabryk powozowych mają pierwszeństwo. M. Latos, Fabryka powozów, Koronowo. (17297

Osoba inteligentna, skromna władająca poprawnie językiem polskim, mająca zamiłowanie do dzieci, jest potrzebna do dwojga 4 i 6 letnich. Zgł. pod „Skromna" do Dz. Bydg. (17498

Dziewczyna młodsza do dzieci zaraz potrzebna. Dworcowa 18c II. lewo. (17509

Poszukuję zaraz dobrego pianistę do kawiarni Bristol. Oferty Władysław Fine, Toruń, Kawiarnia Bristol. (17505

Poszukuję dzielnej ekspedjentki do składu cukierków (z branży) oraz uczennicę lub wolontarjuszkę. Posada jest stała i dobrze płatna. Of. pod „W. R. 5" do Dz. Bydg. (17534

Poszukuję pomocnika fryzjerskiego Grunwaldzka 166 (17471

Potrzebny jest samodzielny mechanik do warsztatu galwanizacyjnego, znający się dobrze na zestawianiu i pracowaniu we wannach oraz szlifowaniu i polerowaniu oraz wykończaniu przedmiotów poniklowanych, posrebrzanych i złoconych. Oferty z podaniem praktyki i warunkami przesłać pod adresem: Józef Szwiec, Toruń, Łazienna 18. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne ze świadectwami znanych firm. (17300

Uczennice do kroju i szycia przyjmuje Salon Mód, ulica Jagiellońska 7. II. ptr. 17476

Potrzebna zaraz osoba starsza do dziecka zdrowa i czysta do dobrego domu. Zgł. się Leśnicza Smukała. (17525

Do sprzedaży książek poszukiwani agenci i agentki. Toruńska nr. 181 Księgarnia Pomorska. (F-3402

Technik dentystyczny dobrze praktyczny do plomb i kauczuk potrzebny. W. Cz. Andrzejewski, dentysta, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 11 F-3414

Kucharka ze znajomością dobrej kuchni i prasowania bielizny może się zgłosić zaraz lub później. Zakrzewska, ul. Kujawska 107. (17495

Potrzebna panienka, któraby za wolne mieszkanie z fortepianem i całkowitem utrzymaniem udzielała dziewczynce pomocy w 5-tej klasie szkoły wydziałowej. Język niemiecki i francuski wymagany, o ile możności z łaciną. Oferty do Dz. Bydg. pod „P. 100". (17368

Potrzebna panienka, któraby za wolne mieszkanie z fortepianem i całkowitem utrzymaniem udzielała dziewczynce pomocy w 5-tej klasie szkoły wydziałowej. Język niemiecki i francuski wymagany, o ile możności z łaciną. Oferty do Dz. Bydg. pod „P 100". 17368

Młodszy handlowiec, dzielny, pierwszorzędne świadectwa poszukuje posady ekspedjenta lub magazyniera. Branża i miejscowość obojętna. Łaskawe oferty proszę do Dzien. Bydg. pod „Z. Z." 17487

Dla krewnej, starszej inteligentnej osoby szukam posady od 15 8. do interesu i gospodarstwa, lub do wychowania dzieci, najchętniej na wieś, umie szyć, gotować, może wyręczyć panią domu. Łaskawe oferty proszę skierować do Dziennika Bydg pod „J. J. R" (17472

Młynarz kierownik, żonaty z małą rodziną, dobremi świadectwami, obeznany z nowoczesnemi maszynami poszukuje posady zaraz lub później. Of. do Dz. Bydg. (17414

Poszukuję posady u starszego państwa albo do dzieci. Of. do Dziennika Bydgoskiego pod „5". (17492

Poszukuję posady dla bratanki jako służąca na majątku, krawcowa, zna krój i prasowanie bielizny, lub do składu. Oferty proszę wysyłać J. Hania, Bydg. Nowodworska 17. (17485

Poszukuję posady do dzieci lub jako pokojowa. Mam lat 19 i dobre świadectwa zaraz lub później. Górna, Ostrów (Wielkopolska) Droga Gorzycka. (17477

Ekspedjentka poszukuje posady do restauracji lub do składu kolonjalnego zaraz lub 15. 8. br. Oferty do Filji Dziennika Bydgosk. pod „Ekspedjentka" (F-3415

Wdowa młoda po administratorze ziemskim poszukuje samodzielnej posady od 1.9. jako gospodyni. Zgł. P. Młodzińska, Przechowo, pow. Świecie. (F-3410

Kuchmistrzyni znająca kuchnię warszawską, siła pierwszorzędna poszukuje posady w kasynie oficerskiem lub podoficerskiem. Of. pod „333" do Dzien. Bydg. (17493

Osoba inteligentna, przystojna, miła blondynka z dobrej rodziny poszukuje posady u samotnego pana lub wdowca za gosposię. Of. pod „S. S." do Dz. Bydg. (17537

Panna z dobremi świadectwami poszukuje posady do bezdzietnej rodziny lub do samotnego pana. Of. do Filji Dzien. Bydg. pod „Kucharka". (F-3419

Portjerstwa z mieszkaniem poszukuję. Łask. oferty pod „Portjerstwo" do Filji Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. F-3403

DZIERŻAWY

Poszukuje się wprost od gospodarza od 1. lub 15. września próżnego składu z lepszem 3-pokojowem mieszkaniem i kuchnią, nadający się na zakład fryzjerski i galanterji. Wpłata z góry. Oferty do L. Stenzel, Bydgoszcz, Piotra Skargi 3. (F-3364

Składu z mieszkaniem i warsztatem poszukuję w ruchliwej ulicy. Zgłosz. z podaniem ceny. Lewandowski, skład rowerów, Toruń, Szczytna 12. (17491

Na biuro potrzebne 2—3 pokoje lub skład z 2 pokojami Of. pod „Biuro-Skład" do filji Dz. Bydg. Dworcowa. (F 3404

Młyna wodnego celem dzierżawy zaraz lub później poszukuje. Łask. zgł. uprasza się: Młyn parowy, Wierzbno, poczta Daniszyn, pow. Odolanów. (17499

Kantor i śpichrze, wielkie i jasne, w dobrem położeniu handlowem, zaraz do wydzierżawienia. Obejrzeć można od 10-12 przed południem. Brilles Sp. Akc., Jagiellońska nr. 11. (17400

Składnicę z suchemi ubikacjami wydzierżawię. Foreczowa, Cieszkowskiego 17 w podw. prawo. (F-3418

Wydzierżawię szklarnię. Wełniany Rynek 13. (17496

MIESZKANIA

4—6 pokoi poszukuje od gospodarza. Of. do Dzien. Bydg. pod „Czynsz z góry". (17489

Bielawy. Poszukuję 4 pok. mieszk. lub małej willi w dzierżawę. Czynsz z góry. Of. do Dz. Bydg. pod „Bielawy". (17479

Mieszkanie 4 pokojowe zaraz do wynajęcia. Zgł. do Dz. Bydg (17497

Poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią zaraz lub później w okolicy ul. Śniadeckich, Cieszkowskiego, Gdańskiej, Kościuszki. Płacę za rok z góry. Oferty pod „313" do Filji Dzien. Bydgosk. F-3408

2 pokoje i kuchnia z meblami w lepszym domu zaraz do oddania. Bocianowo 1, I. ptr. pr. (F-3425

Mała rodzina z 1 dzieckiem poszukuje 2—3 pokoi z kuchnią. Płacę komorne za 10-12 z góry. Oferty pod „Bl. I. N." do Dziennika Bydg. 17309

POKOJE

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7, parter lewo. (16580

Wdowa przyjmie uczni — uczennice na stancję. Troskliwa opieka zapewniona. Ul. Król. Jadwigi nr. 7. parter. (17475

2 dobrze umeblow. pokoje z telefonem zaraz do wynajęcia. Maiwald, Gdańska 137. 17349

Pokój umebl. z oddzielnem wejściem dla jednego lub dwuch panów do wynajęcia. Kowalska, Okole, Chełmińska 23, II. ptr. pr. (17511

1—2 pokoje umebl., gaz, kuchnia wspólna, wynajmę. Podgórze 9, blisko Zbożowego Rynku. (17341

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Pomorska 22/23 II p. prawo. (17444

Wilczak. Duży pokój frontowy dla 2 osób, z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Nakielska 19 II lewo. (17475

2 pokoje odpowiednie na biuro w centrum miasta poszukuje się zaraz. Łaskawe zgł. pod „Spieszne" do Filji Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa nr. 2. (F-3409

1—2 pokoje umeblowane z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Pomorska 16, 2 schody prawo. (17501

Uczni na stancję przyjmuje, Kordeckiego 20, II. ptr. Stojaczyk. (17483

Pokoju większego, ładnie umebl. z używaniem łazienki, światłem elektr., opałem i usługą w spokojnym domu poszukuję. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „Bankowiec 84". (F-3411

ROZMAITOŚCI

W jakiem mieście mógłby się osiedlić dzielny dentysta? Zgł. z wynagrodzeniem do Dz. Bydg. pod „Dentysta" (17506

Zakopane. „Biały - Dwór", pensjonat I. kategorji, w ślicznem położeniu, z widokiem na Tatry, dwa pokoje wolne od 10. 8. i dwa od 15. 8. Adres na miejscu lub Bydgoszcz, telefon 923. (17240

Kupiec kawaler w wieku 27 lat polak-katolik, przystojny, blondyn, właściciel inter. kolonjalnego z restauracją w mieście powiatowem Pomorza, poszukuje żony. Panie, polki-katoliczki we wieku do 25 lat z dobrego domu, wzorowego wychowania z odpowiednią wyprawą i nieco majątku zechcą zgłoszenia swoje wraz z fotografją nadesłać do Dz. Bydg. pod „G. A. 2040". Rzecz honorowa dyskrecja zapewniona. Panie z włosami uciętemi oraz będące w posiadaniu niezależnych raczą zgłoszeń nie wysyłać bowiem niepożądane 17343

Dla punktualnych płatników odsetek poszukuję 2 000—25 000 zł. za gwarancją hipoteczną podług kursu zł. lub dolara. Of. do Grundtke, Bydgoszcz, Śniadeckich nr. 33. (17503

Tysiąc dolarów pod zastaw lub gwarancję bankową wypożyczę. Of. do filji Dz. Bydg. pod „L. 1000". (F-3407

Chcesz szybko i dobrze wyjść zamąż, lub się ożenić? Zwróć się do Międzynarodowego Biura Kojarzenia Małżeństw „Głos Serca" Warszawa, Marszałkowska 22. (17335

Ostrzeżenie! Proszę mojej żonie Leokadji Wrzeszczyńskiej nic nie pożyczać, ponieważ za nic nie odpowiadam. Franciszek Wrzeszczyński, Sienkiewicza 13. (17482

Zgubioną książeczkę wojskową unieważniam. Betlejewski Franciszek, Dębowa Chełmińska, powiat Chełmno, (17480